Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

PR

10 gr. 10 gr.

ABC
NOWINY CODZIENNE

„ZAHAMOWAŁOBY SIĘ I ZŁODZIEJSTW BARDZO WIELE, GDYŻ GDYBY TYCH NIEBYŁO, DO KTÓRYCHBY RZECZY SKRADZIONE NOSZONO I ZŁODZIEJE USTACBY MUSIELI...
U ŻYDÓW JEST WSZYSTKO NA OPAK, A ZGRAJA ICH JAKO ŁOTRÓW I PRÓŻNIAKÓW TYLKO PAŃSTWO NISZCZY...“

Szymon A. Hubicki — „Żydowskie okrucieństwa“, Kraków, 1602.

Nr. 284 **Warszawa, sobota 3 października 1936 r.** **Rok XI**

Generał Franco zapowiada
Przebudowę społeczną Hiszpanii
Otoczenie opieką stanu średniego i proletarjatu

PARYŻ, 2. 10. (ATE.). — Z Burgos donoszą: W głównej kwaterze wojsk powstańczych odbył się wczoraj uroczysty akt proklamowania gen. Franco naczelnikiem państwa.

Przed siedzibą junty narodowej zebrały się olbrzymie tłumy, wznosząc entuzjastyczne okrzyki na cześć wojska narodowego i jego wodza i naczelnika państwa, gen. Franco. Generał po przejęciu władzy od gen Cabanellas wygłosił do tłumu przemówienie, w którym zaznaczył, że akty barbarzyńskiego teroru, którego objawy stwierdzono w Andaluzji i Estramadurze, popełnione zostały nie przez Hiszpanów, lecz przez cudzoziemców, będących na żołdzie Moskwy. Rząd nasz, podkreślił generał z naciskiem, będzie rządem autorytatywnym. **Spawujemy władzę naszą w imię narodu. Kto sądzi jednak, że bronić będziemy przywilejów kapitału, ten się myli. Narodowy rząd hiszpański otoczy przede wszystkim opieką stan średni i niższe warstwy narodu.** Przemówienie swe zakończył gen. Franco stwierdzeniem, że w chwili obecnej na terenie Hiszpanii decydują się losy cywilizacji.

150 tysięcy wojska i 100 samolotów
gotuje się do ataku na Madryt

LA CORUNA, 2. 10. — Według komunikatu urzędowego, powstańcy zajęli miejscowość San Cristobal na odcinku Guadalajara, przecinając w ten sposób wszelkie połączenie z Siguenza. Na odcinku Grenady powstańcy zdobyli miejscowość Santa Anna. W Sierra Gredos wojska narodowe rozproszyły marksistów. Operacje na południe od Alcala Real doprowadziły do przywrócenia komunikacji pomiędzy Grenadą i Kordobą, zdobycie San Pedro umożliwiło przywrócenie komunikacji kolejowej Bobadilla Algesiras. Okręty wojenne wojsk narodowych pilnują cieśniny gibraltarskiej i wybrzeży prowincyj wschodnich. Powstańcy usiłują utworzyć łańcuch dokoła Madrytu, podejmując w tym celu wielkie wysiłki. **W ataku na Madryt weźmie udział 150.000 żołnierzy i 100 samolotów.** Madryt bombardowany był wczoraj przez samoloty wojsk powstańczych. Wojska rządowe bombardowały Huesca oraz miejscowość Zuera i koncentrujące się oddziały powstańcze na odcinku Jaca.

Nacjonaliści baskijscy w Bilbao
walczą z bandami anarchistów

PARYŻ, 2. 10. Z Bilbao donoszą o nowych walkach ulicznych między anarchistami i nacjonalistami baskijskimi, którzy skłaniają się ku kapitulacji miasta. W walkach tych po obu stronach padło wielu zabitych i rannych.

Były to najkrwawsze walki, jakie ostatnio coraz częściej rozgrywają się między nacjonalistami baskijskimi i anarchistami. Nacjonaliści baskijscy pragną miastu Bilbao oszczędzić losu Irunu, który uległ prawie całkowitemu spaleniu przez anarchistów

GIBRALTAR, 2. 10. Według relacji licznych uchodźców z Malagi, w porcie tamtejszym znajduje się tylko jedna rządowa łódź podwodna. Wszystkie okręty rządowe wycofano z portu.

Kontrtorpedowiec brytyjski „Arrow“ przywiózł do Gibraltaru 120 uchodźców. Uchodźcy ci oświadczają, że samoloty powstańcze bombardowały zaciekle Malagę, powodując dużą ilość ofiar. W porcie Malagi znajduje się tylko kilka łodzi podwodnych rządowych. Dwa parowce powstańcze odbywają stałe rejsy pomiędzy Ceutą a Algesiras, przewożąc odziały Maurów i amunicję, przeznaczone do ataku na Malagę.

Włochy uznały
narodowy rząd hiszpański

RZYM, 2. 10. Zulueta Zamora y Estrada dziś po południu objęli w posiadanie pałac ambasady hiszpańskiej na Piazza di Spagna w imieniu rządu w Burgos. Nad gmachem pałacu wywieszono dawny sztandar hiszpański.

Nowy „plan samodzielności“
zamiast liczenia na obcą pomoc
Projekt przymusowej armii pracy

Jak mówią w kołach miarodajnych, podczas wczorajszej narady na Zamku, poruszono zasadnicze zagadnienia naszej polityki gospodarczej. Chodzi o to, że, jak już donosiliśmy, w przyszym roku urzeczywistniany będzie wielki program inwestycyjny, przy czym uwzględnione będą szeroko szczególne potrzeby, wynikające z obecnego położenia politycznego Polski.

W ostatnich czasach liczono najwięcej na dopływ środków z kredytów zagranicznych, mających zapewnić Polsce możliwość przeprowadzenia tych planów.

Czy pożyczka?

Okazało się jednak, że może to pociągnąć za sobą pewne utrudnienia ‚krępujące naszą swobodę ruchów. W tych warunkach pewne czynniki, mające wielki wpływ na decyzje także i polityczno-gospodarcze, postanowiły zbadać możliwości bardziej samodzielnego urzeczywistnienia wielkich planów inwestycyjnych.

W jaki sposób samodzielny wysiłek zastąpić nam może dopływ zagranicznych dewiz na zakup surowców?

Chodzi o to, że obecnie zanosi się na wyraźną poprawę koniunktury wywozowej, zarówno dla produktów rolniczych, jak i dla wyrobów przemysłowych. Stąd liczyć możemy na większy dopływ dewiz.

Manipulacje wywozowe

Z drugiej strony zaś czynniki decydujące doszły do przekonania, że możliwe jest także oszczędniejsze zużycie tych zasobów, które do Polski napływają. Mianowicie dziś znaczną część wywozu posiadają w swych rękach czynniki, nie dające gwarancji, że cała kwota osiągnięta z wywozu dostanie się do Banku Polskiego, zgodnie z przepisami. Jeżeli np. jakieś towary wywozi przedsiębiorstwo, mające swoje interesy zagranicą, to może się zdarzyć, że poda ono fałszywie niską cenę po to, by część należności zatrzymać za granicą.

Poza tym zwrócono uwagę na fakt, że nasza polityka handlowa w stosunku do zagranicy była zbyt ‚handlowa“. Oto gdy zachodziła możliwość wywiezienia jakiegoś towaru wzamian za przedmioty zupełnie zbędne z punktu widzenia istotnych potrzeb państwa, to taki handel popierano.

Rola społeczeństwa

Przywóz towarów do Polski dopuszczano jeśli tylko istniała wzamian za to możliwość uzyskania wywozu, nie patrząc na to, co się przywozi. Tymczasem postawienie sprawy tak, że chodzi o uzyskanie niezbędnych surowców i tylko za niezbędne surowce możemy dawać zagranicy nasze towary, zapewni nam możliwość przywiezienia większej ilości surowców, za tym i podjęcia większych robót inwestycyjnych.

Oczywiście w tym kierunku potrzebna jest współpraca społeczeństwa, które winno się wyrzec wszelkich przywożonych towarów zbędnych.

Armia pracy

Co się tyczy możliwości znalezienia środków na wydatki wewnętrze, związane z planem inwestycyjnym, to nowy plan samodzielności ma przewidywać rozszerzenie hufców pracy. Zasadniczo zdecydowano już wcielenie przymusowe do hufców pracy poborowych nadliczbowych, zaś sprawa wprowadzenia jednorocznej służby przymusowej w armii pracy, jest szczegółowo badana.

Otworzyć młodym drogę
do urzędów państwowych
Okólnik p. premiera Składkowskiego

Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj - Składkowski wydał ostatnio zarządzenie, ustalające jednolite zasady administracji personalnej w cywilnej służbie państwowej. W zarządzeniu swoim p. premier wskazał w pierwszym rzędzie, jaka powinna być postawa moralna i służbowa funkcjonariusza państwowego. A więc przede wszystkim: dbałość o godność i dobro państwa, oraz dobro jego obywateli; całkowite poświęcenie się dobru służby; poczucie odpowiedzialności, oparte na pełnym zrozumieniu doniosłości służby dla państwa i na wewnętrznym przeświadczeniu o konieczności wykonywania swych zadań w sposób możliwie najlepszy, wreszcie na szczerym i śmiałym przyjęciu na siebie konsekwencji, wynikających ze sposobu wykonywania tych zadań.

W dalszym ciągu swego zarządzenia, p. premier porusza sprawę właściwego uzupełniania personelu, które pomimo trudności finansowych Skarbu Państwa, winno dać możliwie najszerszy dostęp do państwowej służby cywilnej, młodzieży kończącej studia oraz obowiązkową służbę wojskową.

W końcu zwraca uwagę na konieczność jaknajwiększego ograniczenia obciążeń skarbu państwa wydatkami na emerytury i nakłada na wszystkie władze obowiązek szczególnej ostrożności i skrupulatności przy przenoszeniu funkcjonarjuszów państwowych w stan spoczynku przed przekroczeniem granicy wieku, przewidzianej w ustawie o państwowej służbie cywilnej.

Podatki na progu zimy
Dwa trudne terminy

Październik jest ciężkim miesiącem dla płatników podatków bezpośrednich. Dnia 31 października mija termin płatności drugiej raty półrocznej podatku od lokali a dnia 1 listopada upływa termin płatności podatku dochodowego na rok 1936.

Zgrupowanie terminów płatności obu tych podatków na progu zimy wywoła znaczne trudności u wielu płatników. (pr.)

Wczoraj w części nakładu prowincjonalnego ABC nie mogliśmy z powodów od nas niezależnych zamieścić artykułu wstępnego p. t. „Niema srodka“. Dla wszystkich tych Czytelników, którzy otrzymali numer bez artykułu wstępnego powtarzamy dziś ten artykuł na str. 4-ej.

P a r a w a n

W dzisiejszym „Robotniku“ p. Niedziałkowski rozkoszuje się wspomnieniami „losów podniesionych pięści“ w mieście Łodzi. Miłe złudzenia.

Wybory łódzkie są także objawem klęski PPS-u. Takie twierdzenie może wywołać zdziwienie wśród czytelników. Bo jak to? Lista socjalistyczna w Łodzi otrzymała prawie 100.000 głosów. Otrzymała razem z Bundem większość mandatów w radzie miejskiej. „Robotnik“ ogłasza triumf idei socjalistycznej.

A mimo to twierdzimy, że Łódź jest klęską dla PPS-u. I to nie dlatego, że chcemy uprawiać politykę strusia, nie chcącego widzieć niebezpieczeństwa, jakie mu grożą. Przecież wyraźnie stwierdziliśmy od razu zwycięstwo frontu ludowego, przegraną Stronnictwa Narodowego, co niewątpliwie jest również porażką obozu narodowego, jako całości. Więc nie chęć ukrywania prawdy, lecz właśnie dążenie do całkowitej prawdy prowadzi nas do twierdzenia o klęsce P. P. S.

Łódź jest klęską dla PPS dlatego, że PPS w Łodzi służyła wyłącznie za parawan dla komunizmu. Najjaskrawszym tego przejawem jest fakt, że, jak podaje prasa, większość radnych, którzy przeszli z listy socjalistycznej, to nie są członkowie PPS, ale komuniści. W ten sposób PPS coraz bardziej schodzi do roli narzędzia, do roli agentury komunizmu w Polsce.

Jeśli piszemy słowo „agentury“, to nie w tym sensie, że wszystkich członków PPS uważamy za agentów komunistycznych, tylko dlatego, że uważamy, że PPS prowadzi na terenie Polski politykę, której cele wytyczane są przez partię komunistyczną, chociaż większość przywódców PPS-u nie zdaje sobie może sprawy z tego stanu rzeczy.

Niesłychany upadek PPS-u występuje tym jaskrawiej, jeśli porównać dzisiejszą żałosną teraźniejszość z przeszłością, która nie raz miała karty bohaterskie i wielkie. Przyznać to musi nawet tak zdecydowany przeciwnik, jak my, który nie zgadzając się z całą polityczną przeszłością tego stronnictwa, nie może mu odmówić śmiałości działania, entuzjazmu i przejawu bohaterstwa.

Ale dziś entuzjazm, który przed laty panował w szeregach PPS-u, należy bezpowrotnie do przeszłości. Dziś normalnym szeregowcem PPS jest człowiek raczej już o psychologii drobno mieszczańskiej, który zrzesza się w związki raczej zawodowe po to, by bronić własnych interesów materialnych, oficerowie zaś tego ruchu marzą o powrocie na intratne stanowiska w kasach chorych lub sejmie niż o bohaterskiej śmierci na barykadach w walce o wolność i lud. Entuzjastami w szeregach P. P. S. są dziś prawie wyłącznie komuniści.

W przeszłości PPS używała haseł patriotycznych. Hasła patriotyczne, przez wielu członków stronnictwa szczerze wyznawane, były oczywiście pod względem politycznym wyzyskiwane w fałszywym kierunku. Ale mimo to dawały PPS specjalną barwę, różniącą ją od „normalnych“ stronnictw socjalistycznych w innych krajach. Obecnie PPS staje się całkowicie normalną partią socjalistyczną n. b. podporządkowaną całkowicie II Międzynarodówce.

Tak więc PPS, mimo pozornych zwycięstw, schodzi już do grobu. Istnieć będzie jeszcze jakiś czas, jako szkółka przygotowawcza i parawan dla komunistów, jako legalny trzon frontu ludowego, póki wszechmożny ruch narodowy nie zmiecie tego tworu politycznego, reprezentującego w Polsce obcą myśl i obce wpływy.

J. K.

Dziesięciolecie
ks. Prymasa

W dniu 2 października J. E. ks. kardynał August Hlond, Prymas Polski, rozpoczął 10-ty rok swych rządów diecezją gnieźnieńską i poznańską oraz na stolicy prymasowskiej.



Rzeczywisty dyktator Palestyny — angielski dowódca sił zbrojnych gen. Dill, którego zadaniem jest stłumienie rewolucji arabskiej przeciwko żydom.

D. c. depesz i wiadomości na str. 2-ej i 6-ej

Głos arcypasterza

do wiernych Archidiecezii Warszawskiej

Pomóżcie bezdomnym i bezrobotnym!

Wobec zbliżającej się zimy całe rzesze bezdomnych i bezrobotnych z obawy przed nędzą i głodem z rozpaczą w sercu patrzą w najbliższą przyszłość, a tysiące matek drży z przerażenia na myśl o niedoli swoich dzieci obdartych i zgłodniałych.

Potrzeba wielu rodzinom dachu nad głową, potrzeba opału i ciepłej strawy, potrzeba w ciepłych świetlicach dożywiać głodne i przemarznięte dzieci, potrzeba opieki i mądrej rady dla dorastającej bezrobotnej młodzieży, aby z rozpaczy nie dostała się pod wpływy komunizmu i bezbożnictwa, potrzeba pracy i zajęcia ojcom rodziny, aby ból wobec własnej niemocy nie wtrącał ich w objęcia anarchii i nie popychał do akcji wywrotowej przeciwko ładowi i porządkowi społecznemu i państwowemu.

Wielkie zadanie miłosierdzia po wsze czasy spełniał Święty Kościół Katolicki z ramienia którego obecnie występuje i działa Katolicki Związek „Caritas", urządzając w Warszawie od dnia 10 do 16 października r. b. i po za Warszawą na terenie Archidiecezii Warszawskiej od dn. 25 do 31 tegoż miesiąca „TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA".

W tym „Tygodniu Miłosierdzia" ludzie dobrej woli z ramienia Związku „Caritas" będą zbierali ofiary w naturze i datki pieniężne dla wsparcia najbiedniejszych i najbardziej potrzebujących.

Wobec zbliżającego się „Tygodnia Miłosierdzia" zwracam się do Księży Proboszczów - duszpasterzy, do wiernych katolików i do wszystkich ludzi dobrej woli ze szczególnem gorącem wezwaniem, aby śpieszyli z wszelką pomocą i hojną ofiarą na cele miłosierdza chrześcijańskiego.

„Bądźcie miłosierni — mówi Chrystus — jako i Ojciec wasz miłosierny jest" (Łk. 6. 36) i św. Jan Apostoł upomina: „Synaczkowie moi nie miłujcie słowem, ani językiem, ale uczynkiem i prawdą (1. Jan, 3, 18).

Społeczeństwo polskie po wsze czasy karmiło się i karmi nauką ewangeliczną o czynnej miłości Boga i bliźniego. Zawsze stawało chętnie do wiernej służby społeczeństwu, aby ulżyć cierpiącej braci, dlatego też mam nadzieję, że w tej wielkiej krucjacie miłości bliźniego nie zabraknie nikogo, kto może podzielić się z bliźnim, choćby najmniejszą ofiarą i najmniejszymi datkami.

Wszystkim osobom, które przyczynią się swoją pracą, albo ofiarą w naturze, lub datkiem pieniężnym do powodzenia „Tygodnia Miłosierdzia", zorganizowanego przez Katolicki Związek „CARITAS", UDZIELAM Z CAŁEGO SERCA ARCYPASTERSKIEGO BŁOGOSŁAWIEŃSTWA.

Warszawa, dnia 30 września 1936 r.

† Aleksander Kardynał Kakowski.

Ceny zbóż rosną

Nowe widoki przed rolnictwem

Ceny zbóż utrzymywały się nadal na najważniejszych giełdach zbożowych na wysokim poziomie.

W najbliższej przyszłości być może nawet, że ceny wzrosną wskutek dewaluacji franka francuskiego, i zagrożenia innych walut. W tych warunkach nie powinna dziwić znaczna zwyżka pszenicy na wolnym rynku w Rotterdamie. Również następuje we Francji zwyżka cen. Rząd francuski ma wprawdzie przeciwdziałać zwyżce cen, ale prawdopodobnie skończy się na dobrych chęciach, spadek bowiem waluty wszędzie i zawsze był połączony z podrożeniem towarów. Ponieważ w chwili obecnej jeszcze nie wiadomo dokładnie, jakie posunięcia zostaną przedsięwzięte przez poszczególne rządy, przeto niepodobna przewidzieć, jak się to odbije na handlu zbożowym. Moment powyższy wszakże trzeba brać w rachubę.

Liczą już na przyszły nieurodzaj

Ostatnio nadchodzą wiadomości, że w krajach eksporterskich siewy odbyły się w warunkach nie pomyślnych, spowodowanych suszą. Spekulacja już dzisiaj wyzyskuje tę okoliczność dla dalszego podbijania cen, jakolwiek pomyślna pogoda w przyszłym roku dużo mogłaby poprawić. W każdym razie rachuby już dzisiaj na nieurodzaj w roku przyszłym są co najmniej przedwczesne.

Dane, publikowane co pewien czas przez Międzynarodowy Instytut Rolnictwa w Rzymie jakkolwiek niezupełne, stwierdzają ponad wszelką wątpliwość, że tegoroczne nadwyżki wywozowe pszenicy nie wystarczają na bieżące zapotrzebowanie, a niedobór zostanie pokryty z dawnych zapasów, które ulegną dalszemu spadkowi.

W Polsce zboże również zwyżkuje

Na krajowych rynkach w tygodniu ubiegłym zaznaczyła się nadera silna zwyżka wszystkich czterech zbóż pomimo dość znacznej podaży. Tłumaczy się to — z jednej strony — sytuacją na rynkach zagranicznych, z drugiej — swoistymi warunkami na naszych rynkach. Mianowicie stale powtarza się taki stan, że gdy towar drożeje, to nabywcy go poszukują w obawie dalszej zwyżki gdy tanieje — nikt go kupić nie chce, nie mając pewności, że uda go się sprzedać bez straty.

Widmo wojny japońsko-chińskiej

blokadę Jang-Tse-Kiang japończycy zaczną

LONDYN, 2. 10. (tel. wł.). Według wiadomości z Dalekiego Wschodu, naprężenie chińsko - japońskie wzrasta. Wbrew kursującym pogłoskom okazało się, że japoński min. Arita nie dał Anglikom żadnych przyrzeczeń co do tego, że Japonia powstrzyma się od decydującej akcji w stosunku do Chin.

Wszystko zależy od stanowiska, jakie zajmą obecnie Chiny, a tym czasem to stanowisko jest zdecydowanie nieustępliwe. Powszechnie też omawia się tutaj możliwość blokady portów rzeki Jang - Tse przez Japończyków, w celu zmuszenia Chin do przyjęcia żądań japońskich. Władze angielskie wszczęły już ewakuację angielskich kobiet i dzieci z Hankou i innych portów, zagrożonych blokadą. Wojska chińskie skoncentrowane koło Szanghaju wynoszą 70.000.

Znajdujący się w Szanghaju japońscy strzelcy morscy, zbudowali barykady i zapory z drutu kolczastego. W mieście panuje nastrój paniczny i powszechne przekonanie, że nie da się uniknąć zbrojnego starcia.

Wojska japońskie posunęły się znacznie poza zajmowaną dotychczas strefę i zajęły część miasta Suczow - kreek i resztę rejonu Honkju, jak również umocniono pozycje w Cza - Pei.

Zapasy pszenicy kurczą się w Kanadzie

Ceny mocne

Według obliczeń firm zbożowych, Kanada wysprzedaje swe zapasy pszenicy w tak szybkim tempie, że do końca stycznia 1937 nie pozostanie nic w jej elewatorach. W chwili obecnej ogólną uwagę zwracają przede wszystkim zakupy pszenicy przez Włochy, które mają importować w tym roku z Kanady przeszło 60 milionów buszli. Dzięki temu ceny pszenicy utrzymują się na wysokim poziomie. Na podkreślenie zasługuje fakt, że ceny pszenicy w niektórych prowincjach są wyższe od giełdowych. Tego rodzaju wypadków nie notowano już od szeregu lat. Zupełne wysprzedanie zapasów pszenicy w Kanadzie przyczyni się do podniesienia cen w r. 1937.

B.G.K. kupił z licytacji

drukarnię „Kuriera Porannego"

Na żądanie Banku Amerykańskiego w Polsce i innych wierzycieli, odbyła się licytacja nieruchomości, przynależnej do masy upadłościowej firmy „F. L. Fryze" w Warszawie. Nieruchomość tę tworzyła kamienica przy ul. Marszałkowskiej 148, oraz drukarnia, zwana p. n. „Drukarni Rotacyjnej", w której drukuje się „Kurier Poranny".

Kamienicę wraz z drukarnią nabył Bank Gospodarstwa Krajowego, który na owej nieruchomości posiadał zabezpieczenie na pierwszej hipotece w wysokości 450 tysięcy zł. B. G. K. nabył kamienicę i drukarnię za sumę 670 tysięcy zł.

Zmiany ustrojowe we Włoszech

w rocznicę marszu na Rzym

PARYŻ, 2. 10. — Krążą pogłoski, że w rocznicę marszu na Rzym ma być przeprowadzona reorganizacja zarządu partii faszystowskiej, tak, że jej sekretarz byłby jednocześnie ministrem spraw wewnętrznych. Jednocześnie miałoby być utworzone stanowisko kanclerza imperium.

W każdym razie dnia 28 b. m. rocznica faszystowskiego pochodu na Rzym będzie obchodzona niezwykle uroczyście. W Rzymie odbędzie się defilada triumfalna wojsk, które brały udział w kampanii abisyńskiej.

Niesłychany skandal w Katowicach

aresztowanie bezczelnego oszusta

W Katowicach aresztowano niejakiego Józefa Henryka Służewskiego, podającego się za majora rezerwy W. P., inżyniera, kawalera orderu „Virtuti Militari", legionistę i t. p., który dzięki stosunkom i znajomościom na terenie warszawskim otrzymał w Katowicach posadę referenta propagandowego Polskiego Radia w Katowicach. Służecki wygłaszał pogadanki w duchu „ideologii" Marsz. Piłsudskiego. Dzięki dużej ruchliwości na terenie organizacyjno-społecznym, uzyskał on zaufanie i wkrótce też otrzymał posadę profesora w śląskich technicznych zakładach naukowych w Katowicach, posługując się świadectwami ukończenia politechniki lwowskiej oraz studiów w Liege. Wkrótce jednak okazało się, że Służecki jest pospolitym oszustem. Stwierdzono, że nie służył w ogóle w armji, w wojsku, jako zaliczony do kategorii „D", nie służył nigdy w legionach i nie odbywał także żadnych wyższych studiów. Natomiast trzykrotnie był karany więzieniem w Warszawie. Aresztowanie sprytnego hochstaplera wywołało w Katowicach wielki skandal. Służecki został przekazany do dyspozycji władz sądowych.

Proces o katastrofę budowlaną

na Starym Mieście w Warszawie

Wydział VIII karny Sądu Okręgowego w Warszawie wyznaczył na 17 listopada r. b. proces w sprawie głośnej katastrofy budowlanej, która wydarzyła się w końcu lipca r. ub. na Starym Mieście wskutek zawalenia się nieruchomości przy ul. Freta 16.

Jak wiadomo podczas katastrofy poniosło śmierć 6 osób, 15 zaś mieszkańców domu odniosło cięższe rany. W stan oskarżenia za brak dozoru i niedbalstwo, pociągające za sobą niebezpieczeństwo powszechne postawiono właściciela domu, dr. Salomona Fiszałta i administratora nieruchomości Mendla Podbora.

Na rozprawę wezwano w charakterze biegłych profesorów Politechniki, specjalistów w dziedzinie budownictwa.

Dzielny harcerz polski

opływa świat małym jachtem

Światowy Związek Polaków z Zagranicy otrzymał wiadomość z Australii, że do Sidney przybył harcerz polski Władysław Wagner, odbywający na małym jachcie podróż dookoła świata. Ponieważ Wagner był zmuszony pozostawić swój jacht w Suwie na wyspach Fidżi, Polacy w Sidney uzbierali 200 funtów na nowy jacht dla harcerza. Wagner zamierza odbyć ponownie podróż z Ameryki Południowej przez Pacyfik do Australii, by dalej kontynuować podróż dookoła świata.

Stocznia gdyńska nieczynna

Co zamierza zarząd miejski Gdyni?

Miasto Gdynia jest, jak wiadomo, właścicielem większości akcyj „Stoczni Gdyskiej". Niestety jednak zarząd miejski Gdyni, mimo decydującego wpływu na losy „Stoczni", nie posiada widocznie wyraźnego programu w tej sprawie. Prowadzone układy z przedstawicielami przemysłu, mające na celu utworzenie ze stoczni właściwego przedsiębiorstwa budowy okrętów, nie dały pozytywnych wyników.

W tych warunkach zarząd likwidacyjny stoczni, który ukończył swoje czynności, wobec braku pracy wymówił ostatnio stanowiska wszystkim pracownikom. Zarząd miejski Gdyni powinien tę sprawę corychlej wyjaśnić, gdyż lekceważenie losów przedsiębiorstwa o tak doniosłym dla gospodarstwa narodowego znaczeniu, byłoby więcej niż karygodne.

Uspołecznienie czy zniżka płac?

Związek Górników i Metalowców Z. Z. Z. oraz P. P. S-owy Centralny Związek Górników i Przemysłu Metalowego, wydały wspólną deklarację, w której wskazują na konieczność zapewnienia robotników kontroli przy prowadzeniu przedsiębiorstwa „Wspólnota Interesów" oraz wypowiadają się w kategoryczny sposób przeciw dopuszczaniu do „Wspólnoty Interesów" prywatnego kapitału. Wymienione związki przeciwstawiają się również projektom uspołecznienia „Wspólnoty Interesów" przez nakłanianie robotników do wykupna akcyj, gdyż — zdaniem tych związków — byłoby to równoznaczne z obniżką płac robotniczych.

Czy zmiana przepisów egzekucyjnych?

W czasie ostatniego zjazdu dyrektorów Izb Skarbowych omawiano zmianę przepisów o przymusowym ściąganiu podatków, a mianowicie potanienie kosztów egzekucyjnych. Obecnie opracowywany jest przez Min. Skarbu projekt który przewiduje między innymi obniżenie opłat za upomnienia.

Nowa linia autobusowa Warszawa — Jabłonna

„Autobusy powiatowe", eksploatowane przez warszawski powiatowy związek samorządowy, projektują uruchomienie w najbliższych dniach nowej linii autobusowej Warszawa—Legionowo przez Jabłonnę.

Nowa linia łączyć będzie około 20 km. Autobusy odchodzić będą z pl. Floriana na Pradze (przed parkiem Praskim). Wozy kursować będą początkowo, tytułem próby, w odstępach mniej więcej półgodzinnych.

Wielki proces przemytniczy

Przed sądem okręgowym w Wadowicach odbywa się proces przeciwko 42 osobom, oskarżonym o przemyt pieprzu. Jako główny oskarżony występuje niejaki Stanisław Marszałek. Sprawa ta datuje się od listopada 1935 r., kiedy to po dłuższych obserwacjach udało się straży granicznej zlikwidować występną działalność szajki.

Ohydna zbrodnia dokonana przez kobiety

W grudniu r. ub. dokonano przy ul. Przędzalniczej w Łodzi niezwykłego odkrycia. Ze stawu położonego przy tej ulicy wyłowiono mianowicie kadłub, ludzki, bez głowy, rąk i nóg. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że są to zwłoki niejakiego Stanisława Kubika. Jako podejrzaną o dokonanie zbrodni, aresztowano jego przyjaciółkę, Zofię Bielczykównę. Przyznała się ona do popełnienia zbrodni, opisując jej przebieg. Ponieważ Kubik tyranizował ją, domagając się ustawicznie pieniędzy, Bielczykówna postanowiła go zgładzić. W tym celu, przy pomocy matki, Agnieszki i koleżanki, Anny Jabłonko, zwabiła Kubika na schadzkę i następnie obezwładnionemu zadała szereg ciosów brzytwą w gardło, przecinając tchawicę, kręg szyjny i oddzielając głowę od tułowia. Po dokonaniu zbrodni, kobiety pokrajały trupa, po czym poszczególne członki poukrywały w rozmaitych kryjówkach. Sąd okręgowy skazał Zofię Bielczyk na 15 lat więzienia, jej matkę Agnieszkę, na 10 lat więzienia oraz Annę Jabłonko na 12 lat. Nieletni syn oskarżonej Agnieszki Bielczyk, obwiniony o pomoc w zbrodni, został uniewinniony. Obecnie sąd apelacyjny, po przeprowadzonej rozprawie, wyrok sądu okręgowego zatwierdził.

Depesze z całego świata

Holenderscy lotnicy Ross i Van Beckman, którzy wylecieli w środę z portu Perth w Australii zaginęli bez śladu.

Na lotnisku w Gorycji spadł samolot wywiadowczy. Z pomocą pospieszył natychmiast dowódca 1-ej dywizji, lotniczej ks. Aosta, który przedarłszy się przez płomienie, wydobył z pod szczątków samolotu zwęglone zwłoki por. Vigini.

40 sztuk bydła ze stadniny na farmie króla Edwarda w prowincji „Alberta" w Kanadzie musi sprzedać zarząd tej fermy na licytacji na skutek braku paszy. Katastrofalna susza, która nawiedziła Kanadę odbiła się również i na gospodarstwie króla.

W kopalni węgla w Labouverie pod Mons (Belgia) nastąpił wybuch. W szybie znajdowało się 30 górników, 7 z nich wydobyto ranionych, los pozostałych nie jest znany.

Meksykański minister finansów nakazał zwrot różnych majątków ziemskich ogólnej wartości 20 milionów pesów, skonfiskowanych na mocy ustaw o dobrach kościelnych, i o reformie rolnej.

Wielka rada faszystowska zbiera się w pałacu weneckim 18 listopada b. roku.

Angielska królowa-wdowa Maria opuściła pałac Buckingham i w towarzystwie króla i córki udała się do swojej nowej rezydencji w Malborough.

Poświęcenie domu pracowników samorządowych

Dziś, o godz. 14-ej nastąpi w Warszawie uroczyste poświęcenie gmachu wybudowanego przez Związek pracowników samorządu terytorialnego w Al. Jerozolimskiej 85.

Poświęcenia dokona proboszcz parafifi św. Barbary w obecności Prezydenta Rzplitej, przedstawicieli rządu z premierem Sławoj-Składkowskim na czele, oraz 1000 przybyłych delegatów oddziałów prowincjonalnych.

Budowa wędzarni ryb nad jeziorem Narocz

Dyrekcja Lasów Państwowych rozpoczęła budowę dużej wędzarni koło wsi Kupa nad jeziorem Narocz. Wędzarnia będzie posiadała 3 pieców i jest obliczona na przerobienie w ciągu roku 30 tysięcy kg. sielawy, 4 tys. kg. węgorza i 3 tys. kg. leszcza. Wszystkie urządzenia wędzarni zostaną wykonane w wileńskich warsztatach rzemieślniczych. Wędzarnia zostanie uruchomiona na początku roku przyszłego.

Jednocześnie rozpoczęto budowę nowoczesnego ośrodka hodowli narybku leszcza koło wsi Zanarocz. Leszcz jest bardzo ceniony na rynkach, lecz, niestety, przez dotychczasową rabunkową gospodarkę rożnych dzierżawców jezior został prawie doszczętnie wyniszczony na terenie Wileńszczyzny.

Ośrodek hodowli leszcza będzie się składał ze stawów i zalewów na przestrzeni 40 ha i niezbędnych zabudowań oraz urządzeń technicznych. W obecnej chwili prowadzone są robcty ziemne, na których ma być zatrudnionych do 200 osób. Budowa ośrodka potrwa dwa lata.

Notowania giełd warszawskich

w dniu 2 października

Dewizy: Berlin 212,36; Bruksela 89.75; Gdańsk 100.20; Londyn 26.23; Nowy Jork 5.31¼; Paryż 24.80; Praga 21.85; Zurych 122,60; Wiedeń 99,20.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabil. 49.00 (odcinki po 500 dol.) 49.00 (w proc.); 3 proc. poż. prem. inwest. I-ej em. 61.75; II-ej em. 62.75; 3 proc. poż. prem. inwest. serjowa II-ej em. 78,00; 4 proc. państw. poż. prem. dolar. 47,00; 5 proc. poż. konwers. 51,25 — 52,00; 6 proc. poż. dolar. 70.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Komun. Banku Gosp. Kraj. 94,00; 4½ proc. L. Z. ziemskie serja V-ta 46,00 — 46,75; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 53,75 — 54,25; 5 proc. L. Z. m. Piotrkowa (1933 r.) 44.00; 5 proc. L. L. m. Radomia 40,00.

Akcje: B. Polski 106,00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 29.00 — 28.75 — 29.00; Węgiel 15,50 — 15,25; Lilpop 14.00; Ostrowiec 30.50; Starachowice 35.75 — 35.00.

Giełda mięsna

Na wczorajszym zebraniu warszawskiej giełdy mięsnej na obu targowiskach panowało dość duże ożywienie, przy tendencji zwyżkowej.

Spęd wyniósł ogółem 1.042 sztuki bydła, z czego niesprzedanych pozostało 486 sztuk, cieląt — 1.057 sztuk, pozostało 135 sztuk, owiec — 19 sztuk, trzody chlewnej — 2.136 sztuk, pozostało 477 sztuk, braków — 36 sztuk.

Za 100 kg. żywca loco targowica płacono: Woły dobrze opasione 68 do 72 zł., średnio opasione 55 zł. do 65 zł. 50 gr., mało opasione 50 zł., krowy dobrze opasione 65 do 70 zł., średnio opasione 55 do 64 zł., mało opasione 50 do 53 zł., byczki średnio opasione 55 do 56 zł., mało opasione 50 zł., buhaje średnio opasione 55 do 64 zł., mało opasione 50 zł., bukaty pełnomięstiste 60 zł., małomięsiste 50 do 55 zł., cielęta pełnomięsiste powyżej 40 kg. 65 do 90 zł., małomięsiste powyżej 30 kg. 60 do 65 zł., owce maołmięsiste 50 do 55 zł. Trzoda chlewna: Słoninowe powyżej 150 kg. 92 do 108 zł., poniżej 150 kg. 88 do 92 zł., mięsne powyżej 110 kg. 84 do 88 zł., od 80 do 110 kg. 79 do 84 zł. W dziale braków sprzedawano bydło po 36 do 45 zł. za 100 kg.

Na hali hurtu targ również był ożywiony przy tendencji zwyżkowej. Za 1 kg. mięsa uboju miejscowego płacono: Wołowina I gat. 1.30 do 1.40, II gat. 1.20 do 1.25, cielęcina I gat. 1.80 do 2 zł., II gat. 1.60 do 1.70. Mięso przywożone: Wołowina I gat. 1.15 do 1.30, II gat. 1.05 do 1.10, cielęcina I gat. 1.70 do 1.80, II gat. 1.50 do 1.60 zł., baranina zady — 1.20 do 1.40 zł., wieprzowina mięsna gat. II-gi — 1.20, ze zdjętą słoniną — 1.04 do 1.12 zł.

Polemika

Wybory łódzkie i ich ocena dotąd nie schodzą z łam prasy. Charakterystyczne informacje przynosi „Czas":

Socjalistyczny cheder

„A więc w wyborach obecnych, przy zgłoszeniu osobnej listy socjalistów żydowskich (Bund), którzy w wyborach w roku 1934 szli ręka w rękę i głosowali wspólnie na jedną listę, Polska Partia Socjalistyczna zdobyła o 29 mandatów więcej, niż poprzednio, skupiwszy na ogólną ilość 343.758 uprawnionych do głosowania około 100.000 głosów. Jest to więc niewątpliwy sukces PPS-u, która wraz z radnymi „Bundu"" rozporządzać będzie w Radzie Miejskiej 40 głosami. Do walnego sukcesu socjalistów przyczyniła się w wielkiej mierze inteligencja żydowska, która masowo głosowała na 2-kę (PPS), widząc w niej jedynego obrońcę własnych interesów. Dla pewnych mieszczańskich sfer żydowskich głosowanie na Bund o tyle nie miało sensu, iż widziały one w nim zbyt wiele pierwiastków nacjonalistycznych. Do niepopularności Bundu, który ogółem zdobył około 24.000 głosów, przyczynił się między innymi fakt, iż wysuwa on język żydowski, jako język narodowy oraz ponieważ skupia on organizacje lewicowe jedynie żydowskie, mieszczaństwo zaś żydowskie wolało by, aby jej interesów bronili nie tylko żydzi, a może właśnie głównie, nie-żydzi."

W tym ostatnim istota rzeczy. Od wieków żydzi wolą używać w obronie swych interesów faktorów chrześcijańskich. A któż do tej roli nadaje się lepiej, jak ci, którzy od młodych lat kują na pamięć ewangelię Mardocheja Marksa? Nie nadarmo powstał przed kilkudziesięciu laty ten socjalistyczny cheder dla gojów.

Harmider

Żydowski „Nowy Dziennik" donosi:

„Niedzielna „Frankfurter - Zeitung" w płaczliwym artykule, omawiającym sytuację żydów w Polsce podaje, że 85 procent ludności żydowskiej skazane jest na pomoc dobroczynną, zaś okrągło milion żydów polskich nie ma w ogóle możności gospodarczej egzystencji. Odwracając znaną wiadomość o tym, że premier francuski Leon Blum w czasie rozmowy z generałem Rydzem-Śmigłym poruszył ciężką sytuację żydów polskich — „Frankfurter Zeitung" donosi, jakoby General Rydz - Śmigły: „hat bei seinem Besuch in Paris — den jüdischen Blättern zufolge — zweimal mit Leon Blum über die jüdische Frage in Polen gesprochen", („podczas pobytu w Paryżu — jak donoszą pisma żydowskie — mówił dwukrotnie z Leonem Blumem o sprawie żydowskiej w Polsce" — przekład polski Redakcji).

Szanowni zachodni sąsiedzi! Nie dziwimy się, że nie dogadza wam porozumienie polsko - francuskie. Ale któż wam uwierzy, by generalissimus armii polskiej w rozmowie z premierem francuskim, choćby nawet żydem, nie miał ważniejszych tematów do rozmowy od położenia żydów w Polsce. Za p. Bluma nie ręczymy, czy poruszał, czy nie poruszał — to już sprawa taktu dzisiejszego francuskiego premiera. Ale po co nasze żydki koło tych plotek robią tyle wrzawy?

„Nasz Przegląd" zostaje

Chyba dla tego, że „Nasz Przegląd" nie chce emigrować z Polski. Pozostawia tę przyjemność Żabotyńskiemu.

Trudno zrozumieć zarzut autora pod adresem żydów. Żydzi nie są ulepieni z jednej bryły, lecz posiadają jak i inne narody różne partie. Na przykład bundowcy i folkiści są zasadniczymi przeciwnikami emigracji. Co do syjonistów, to chcą oni naturalnie emigrować do Palestyny, ale w miarę możności: liberalizmu imigracyjnego Anglii, pojemności fizycznej i gospodarczej Palestyny. To też, gdy pp. Grynbaum i Żabotyński, licząc przesadnie na pomoc państw antysemickich w oddziaływaniu na Anglię, podniecili lekkomyślnie tych antysemitów widmem rychłej masowej emigracji, wywołało to w społeczeństwie żydowskim oburzenie, gdyż żydzi zrozumieli, że ta pomoc może być bardzo znikoma, natomiast przyznanie, że żydzi „muszą" emigrować stanie się tylko bronią w ręku antysemitów. Tak istotnie się stało, jak przyznaje sam autor.

Widzimy tu jak na dłoni w czem leży istota syjonizmu. Syjonizm polega na tym, że jeden żyd radzi drugiemu, żeby pojechał do Palestyny.

Mocna i otwarta Polska

A żydzi we własnej opinii są tymi na których opiera się „rozwój i potęga Polski". „Nowy Dziennik" robi ofertę, aby uzasadnić pozostanie żydów w Polsce:

Stąd wierzymy w rozwój i potęgę Polski, chcemy w rozbudowie tej potęgi brać osobisty udział, bolejemy nad awanturami antysemickimi — nie tylko dlatego, że trafiają one w nas, ale i dlatego, że zmniejszają możliwości zatrudnienia w Polsce — wierzymy, że po latach mroku i ucisku, po latach szkodliwych eksperymentów gospodarczo społecznych — rozpocznie się epoka budowania Polski mocnej i otwartej dla wszystkich jej obywateli.

Mocnej i otwartej naoścież. Bramy, podwórza i sienie zapełniły lud wybrany, by „brać osobisty udział w rozbudowie." Bramy naoścież. Każdy gospodarz na wsi wie, co wtedy wlezie.

I tu już nie chcą

I nawet „Kurjer Poranny", który dotąd wiedział tylko o pożyczce „narodowej" takiego najścia nie chce i nagle napisał:

Przecież ten „kryzys" — w ścisłym tego słowa znaczeniu — już dawno należy do przeszłości. Zakończył się on u schyłku 1932 roku, kiedy dysproporcja między nagromadzonymi zapasami towaru a popytem na te towary została wyrównana. To, co istnieje i oddziaływa w dalszym ciągu na życie ekonomiczne — i będzie jeszcze zapewne w ciągu długiego czasu istniało i oddziaływało — to zjawisko nierównie bardziej od kryzysu istotne: zjawisko przetwarzania się form gospodarstwa międzynarodowego w formy gospodarstw narodowych.

Wyraźnie. Nie **państwowych, ale narodowych.** I jak tu pomieścić naszych „budowniczych potęgi i rozwoju"? Wedle Konstytucji tylko państwo jest powszechnym dobrem wszystkich obywateli, ale o narodzie to i tam tego nie mówią. A cóż dopiero o gospodarstwie narodowem?

Parlament myśli polskiej

obradował w dostojnych murach Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie

100 referatów

W murach najwspanialszej polskiej uczelni — Uniwersytetu Jagiellońskigo w Krakowie — obradował w dniach od 24 do 27 września r. b. III Polski Zjazd Filozoficzny. Wygłoszono na nim ponad 100 referatów na 4-ech sesjach plenarnych oraz 20 posiedzeniach sekcyjnych. Zjazd zgromadził wśród licznych uczestników najwybitniejszych przedstawicieli polskiej myśli filozoficznej.

Zwracamy się do jednego z naszych młodych uczonych, uczestnika zjazdu, z prośbą o informacje.

— Od jak dawna datują się zjazdy filozoficzne w Polsce?

— Od roku 1923. W roku tym odbył się pierwszy polski zjazd filozoficzny we Lwowie. Następny miał miejsce w r. 1927 w Warszawie. Od chwili owego zjazdu minął więc okres prawie 10-letni.

— Jakie zasadnicze zagadnienia rozpatrywane były na zjeździe?

Główne zagadnienie

— Głównym zagadnieniem, któremu zjazd był poświęcony, było zagadnienie stosunku logiki matematycznej i nauk ścisłych do filozofii. Omawiano przy tym nie konieczność wprowadzenia logiki matematycznej do filozofii, którą wszyscy na ogół uznają, lecz sposoby i możliwości przeprowadzenia tego. Zjazd zatem miał charakter bardzo specjalny.

— Oczywiście. Niezależnie jednak od naczelnego zagadnienia, dość szeroko były omawiane inne problemy, nie związane z głównym tematem.

— Jakie wrażenie ogólne wyniósł Pan doktór ze zjazdu?

— Jako fachowiec odpowiem panu: Należy stwierdzić, że wszyscy zgadzają się na konieczność wprowadzenia logiki matematycznej do całokształtu nauk filozoficznych, jako dyscypliny, umożliwiającej ścisłe formułowanie myśli i snucie prawidłowych wniosków. Różnice występujące dopiero w pojmowaniu metod i sposobów realizowania tego postulatu.

— A jaką odpowiedź miałby pan doktór dla laików, interesujących się zagadnieniami filozofii?

Prawica i lewica

— W rozmowach i dyskusjach kuluarowych, toczących się na marginesie obrad zjazdu można było wyczuć dwa zasadnicze stanowiska, dwie postawy. Upraszczając sprawę, można powiedzieć o podziale na prawicę i lewicę.

— Prawica reprezentowała stanowiska antymaterialistyczne, spirytualizm i irracjonalizm. Na lewicy skupiali się obrońcy materializmu i racjonalizmu. Stanowiska te nie zaznaczyły się bynajmniej w toku obrad, uwypuklając się, jak wspomniałem, wyłącznie w rozmowach i nastrojach kuluarowych. Jedynie na ostatnim posiedzeniu plenarnym można było w pewnym sensie dostrzec odzwierciedlenie tego podziału.

Profesor Uniwersytetu stołecznego, znany logik, dr. Kotarbiński, wyraził się m. in., że „systemy religijne są stanem iluzji, po którym musi przyjść otrzeźwienie". Stanowisko to spotkało się z mocną krytyką w wypowiedziach poszczególnych dysputantów, m. in. ks. prof. dr. Konstantego Michalskiego, uczonego światowej sławy, jednego z najwybitniejszych żyjących znawców historii filozofii średniowiecznej.

Filozofia Wrońskiego

Na wszystkich posiedzeniach plenarnych i ważniejszych sekcyjnych zabierali głos przedstawiciele filozofii Hoene-Wrońskiego z p. Jerzym Braunem, redaktorem „ZET-u", na czele. Wystąpienia ich mimo głębokiego ujęcia tematu, spotykały się na ogół z nieprzychylną atmosferą na zebraniach, głównie może na skutek tego, że referaty ich były zawiłe w formie i obarczone swoistą, trudną terminologią.

Żydzi na Zjeździe

— Jak się przedstawiał udział żydów w zjeździe?

— Element żydowski był na zjeździe dość liczny, jednak nie przeważający. Na plenum nie było ani jednego referatu wygłoszonego przez żyda. Obecność żydów w posiedzeniach nie zwracała specjalnej uwagi.

Udział księży

Zwracał natomiast uwagę liczny udział księży katolickich, zarówno świeckich, jak i zakonnych. Wygłosili oni kilka referatów, będących na wysokim poziomie.

— Czy referaty wygłoszone na zjeździe będą ogłoszone?

— Streszczenie wszystkich referatów wraz z dyskusjami umieszczone zostanie w księdze pamiątkowej zjazdu, która ukaże się jako specjalny zeszyt „Przeglądu Filozoficznego". Poza tym ciekawsze referaty zamieszczane będą w czasopismach filozoficznych.

Chciałbym jeszcze podkreślić dobrą organizację zjazdu, stojącą na poziomie dzięki sprężystości komitetu organizacyjnego, a głównie jego sekretarza generalnego, docenta dr. Heitzmanna.

„Rewia" sił filozoficznych

Zjazd okazał zainteresowanie społeczeństwa naukami filozoficznymi. Oprócz zawodowych filozofów i uczonych innych specjalności, którzy interesują się filozofią, wzięło w nim udział wielu laików. Zjazd był „rewią" polskich sił filozoficznych, jakkolwiek wiele zagadnień z dziedziny nauk filozoficznych nie było poruszanych. W zjeździe wzięli też udział niemal wszyscy najwybitniejsi przedstawiciele polskiej nauki.

(St. G.)

W Madrycie szaleje teror

sroższy niż w Petersburgu po bolszewickim przewrocie

Jeden z dotychczasowych mieszkańców Madrytu potrafił przedostać się po przez kordon wojsk rządowych i dotarł w ubiegłą niedzielę do granicy francuskiej. Opowiada on, co stolica Hiszpanii przeżyła w ciągu ostatnich dwóch miesięcy, to znaczy od chwili wybuchu powstania narodowego.

Zaczyna on swój opis od porównania, że takich okropności, jakie przeżywał Madryt, nie pamięta nawet znacznie od niego większy Petersburg w pierwszych tygodniach teroru bolszewickiego.

7000 więźniów-skazańców

Wszystkie więzienia madryckie są przepełnione. Znajduje się w nich około 7.000 osób płci obojga, które zdaniem władz madryckich, należą do t. zw. arystokracji. Oczywiście, jest to co najmniej przesada, gdyż arystokracja dawno już opuściła Hiszpanię i pozostały w kraju zaledwie jej niedobitki. W więzieniach więc siedzą najniewinniejsi niekiedy śmiertelnicy, których aresztowanie jest najczęściej środkiem zemsty osobistej ze strony co raz to więcej mających głos anarchistów.

Rewizje po domach prywatnych odbywają się stale i w dzień i w nocy, chociaż zdawałoby się, że milicja mogła była w ciągu tych dwóch miesięcy znaleźć wszelkie podejrzane osoby i dokumenty, jakie w ogóle na terenie stolicy się znajdowały. Ponieważ dla nowych aresztowanych potrzebne są miejsca, więc co jakiś czas wyprowadza się dziesiątki, a nawet niekiedy i setki uwięzionych, które idą bez sądu na rozstrzelanie. I w tym wypadku odgrywa raczej rolę chęć zemsty, aniżeli jakiekolwiek motywy innej natury.

Panowanie ulicy

Na ulicach coraz bardziej daje się odczuwać panowanie motłochu, któremu przewodzą anarchiści. Tu i ówdzie obozują w stolicy bardzo liczni uciekinierzy z obszarów zajętych przez walczące oddziały. Uciekinierzy w swoim czasie liczyli, że tylko w stolicy będą bezpieczni. Jakkolwiek brak żywności i wody oraz wielotygodniowe wygnanie mogło już było zabić wśród tych biedaków resztki człowieczeństwa, odzywa się jednak wśród uciekinierów bardzo często jeszcze i teraz poczucie sprawiedliwości i przyzwoitości. Dowodem tego jest fakt, że gdy milicja proponuje im zajęcie opustoszałych pałaców czy willi prywatnych, odmawiają, oświadczając, że to nie dla nich i że w podobnym zbytku czuliby się bardzo źle.

Łupy

Rabunek masowy trwa nadal. Wszyscy rabują, co się tylko da. To też dość często ulicami stolicy ciągną samochody ciężarowe, przeładowane wprost wszelkim dobytkiem. Nie brak tam wykwintnych mebli, obrazów, a nawet rzeźb i marmurów, powybijanych z wnętrz zbytkownie urządzonych mieszań. Widzi się również zastawę stołową, naczynia kuchenne itp., które „zdobywcy" wiozą nie wiadomo gdzie. Najstraszniejsze spustoszenia porobione są jednak w muzeach i tych pałacach, które miały znaczne zasoby dzieł sztuki. Tam wszystko ginie: giną obrazy, rzeźby, gobeliny, cenne dywany. Giną nie wiadomo gdzie. Giną bezpowrotne nie tylko dla dotychczasowych właścicieli, ale i dla kraju, albowiem licznie uwijający się po stolicy handlarze międzynarodowi wywożą zdobycz natychmiast po za granice Hiszpanii.

Los stolicy staje się co raz bardziej niepewny. Przewidują, że jeszcze kilka dni, a rząd madrycki będzie musiał poddać się. O ile tylko oddziały powstańcze odetną Madryt od dowozu żywności, starczy jej najwyżej na dni dwanaście. W tych warunkach, ponieważ obecnie już brak żywności i wody daje się odczuwać bardzo dotkliwie, o utrzymaniu Madrytu w rękach dotychczasowych mowy być nie może.

Co niesie najbliższa przyszłość?

To też ci wszyscy, którzy nie współczują z rządem i anarchią, a nie mogli dotąd wydobyć się ze stolicy, z wielkim lękiem myślą o tym piekle, które nastąpi w Madrycie wtedy dopiero, gdy jego los będzie ostatecznie przesądzony. Chodzi już nie tylko o osoby prywatne, lecz przede wszystkim o te bezcenne skarby, które zgromadzone są w Prado i królewskim pałacu Escorial. Sądząc z dotychczasowego zachowania się motłochu, można z całą pewnością utrzymywać, że w ostatnich momentach przed poddaniem stolicy rozgrywać się w niej będą iście dantejskie sceny i że wtedy dopiero tysiące najniewinniejszych mieszkańców stolicy, którzy dotąd zdołali ocaleć, padną pod ciosami katów. Motłoch ten nie oszczędzał ani kościołów, ani klasztorów wtedy nawet, gdy miały bezcenną wartość historyczną. Można więc wnioskować, że muzea i zamki w stolicy padną również całkowicie ofiarą ognia i rabunku. Tłum z tym się nie liczy. Należy więc obawiać się, że wszystko, co w Hiszpanii posiadało wartość historyczną, skończy się z chwilą, gdy motłoch ostatecznie zabierze się do rozrachunków. Nic więc dziwnego, że w tej chwili z Madrytu uciekają ci wszyscy, którzy mają najmniejsze bodaj widoki ocalenia się.



Tak wyglądają kościoły po przejściu czerwonych milicjantów w Hiszpanii.

To jest tak:

Podstawy

Wczorajszy komunikat PAT-a wyjaśnia ostatecznie sprawę polskiej polityki walutowej. Ostatecznie, to znaczy w obecnych warunkach na rynku międzynarodowym i przy obecnym stopniu gotowości do współpracy z Polską ze strony czynników zainteresowanych.

Decyzję tę przyjmujemy do wiadomości z ulgą, nie dlatego, byśmy byli zwolennikami utrzymania obecnego kursu waluty, co wobec błędów, popełnionych w przeszłości, jest postulatem wątpliwym, ale dlatego, że nigdy byśmy nie chcieli, by zmiany w polityce walutowej nastąpiły w związku z jakimkolwiek uzależnieniem się polskiej polityki walutowej od jakich kolwiek czynników obcych.

Możność swobodnej decyzji bez oglądania się na czynniki międzynarodowe zdobyć trudno. Prawda. Polska musi zdobyć własne, pokaźne zapasy złotego kruszcu, a w ten czas nie będzie się troszczyć o to, czy na międzynarodowym rynku walutowym istnieją podstawy do zmiany dotychczasowej polityki, czy nie.

Cel ten jest tak trudny do osiągnięcia, że wielu ludziom wydaje się niemożliwy. Rzecz jednak w tym, że uciekanie od trudności niczego naprawdę nie rozwiązuje.

Faktem, któremu nie można zaprzeczyć, jest, że dopiero zdobycie pokaźniejszych zasobów kruszcu w Polsce zapewnić może niezależność naszej polityce walutowej, a więc dać nam w ten sposób niezależność całkowitą w dziedzinie gospodarczej.

W. Z.

Kolce bez róż

Taki sobie Właścik

Jak wiadomo, Komisariat Rządu „skonfiskował" teksty niektórych piosenek, śpiewanych w rozmaitych teatrzykach stolicy. Niektóre z tych tekstów zasługują doprawdy na uwiecznienie. Posłuchajmy oto takiej piosenki, pióra jakiegoś Właścika, którą śpiewa się w „teatrze rewiowym" na Smoczej:

Już nigdy nie zobaczę łabędzią twoją płeć,
Już nigdy twych całusów nie będę ja mieć,
Ja także w swej mądrości nie będę miał nic...
Nie zobaczę ja twą ładną twarz,
Choć ty mnie znasz.
Już nigdy ty dziewczko nie weźmiesz mnie,
Już nigdy mnie nie powiesz, żem potraktował cię źle,
Odeszłaś! Więc poduszkę z bólu ty gryź,
Że nie wróci, ach o tem ty myśl,
Wczoraj ni dziś, już nigdy...

(Cytujemy za Merkuryuszem Polskim).

Ach, z jaką radością dowiedzieliśmy się, że autor tej piosenki już nie wróci ani dziś, ani nigdy, ani nawet wczoraj, że już zostanie na stałe w Palestynie.

Niech sobie już tam ogląda dowoli „łabędzią płeć" i niech pisze w tekście piosenek rewiowych dla arabskich teatrzyków.

Nawiasem mówiąc, klika „autorów" rewiowych działa sprawnie i niedopuszcza żadnego Polaka, ani nawet żadnej Polki. Oto, popularny chór Dana zniechęcony ohydnymi tekstami dostarczanymi przez mafię żydopisków, zwrócił się do młodej autorki polskiej z prośbą o tekst. Tekst otrzymał, piosenka uzyskała prawo obywatelstwa, nagrano ją nawet na płytach gramofonowych.

Ale oto, co się okazało: ani w programach koncertu, chóru Dana, ani na płytach gramofonowych, ani nigdzie nie wymieniono nazwiska autorki. Mafia czuwa. Wszystkie szlagiery „warszawskie" muszą być zaopatrzone w solidną markę Schlechterów, Własłów, Friedwaldów.

Nie ma środka

Przynieśliśmy wczoraj wiadomość o utworzeniu jakiegoś nowego stronnictwa mieszczańskiego, mającego zająć pozycję „środkową".

Bez spojrzenia na nazwiska organizatorów tego ugrupowania i bez przeczytania jednego wiersza jego deklaracji ideowej, możemy powiedzieć, że jest to koncepcja chybiona, jak chybione są i szersze, a zarazem poważniejsze koncepcje, opierające się na tym samym dążeniu do stworzenia ugrupowań „środkowych".

Dlatego też może koncepcje te nie dochodzą do skutku i są odraczane raz do zimy, innym razem do wiosny, a nawet... do ostatniego miesiąca wiosny.

I słusznie są odraczane, bowiem świat coraz wyraźniej wchodzi w okres walki światopoglądów, a tam, gdzie chodzi o różnicę przeciwstawnych światopoglądów, nie może być mowy o kompromisach, bo nie ma wspólnego pojęcia o celu działalności ludzkiej, a więc i o celu działalności politycznej. Tymczasem kompromis ma sens tylko wówczas jeżeli istnieje wspólne pojęcie celu, a różnice dotyczą jedynie środków, jakie do osiągnięcia tego celu należałoby zastosować.

Ostatnie wydarzenia polityczne, a zwłaszcza wybory łódzkie, potwierdzają tezę, że wszelkie próby tworzenia czegoś trzeciego między obozem wyznawców światopoglądu narodowo - idealistycznego, a światem materializmu nie mają żadnych widoków powodzenia.

Nie znaczy to jednak, by w zakresie ruchu politycznego w Polsce nie można było nic zrobić, by trzeba było czekać na chwilę, w której się wyjaśni, który światopogląd jest silniejszy.

Takie poglądy mogą wyznawać tylko ludzie, pozbawieni wszelkiego światopoglądu, a ci nic nie będą w stanie stworzyć. Gdy się jest wyznawcą światopoglądu narodowo - idealistycznego, to trzeba się wziąć do pracy, do pracy wytężonej, bez chwili wytchnienia, bez chwili wahania i bez chwili... wyczekiwania.

Bowiem dziś tak się rzeczy w Polsce układają, że wyznawcy światopoglądu materialistycznego nie próżnują. Z dnia na dzień widzimy, jak postępuje ich robota, wytrwała, przebiegła, chytra jak cała tradycja kilku tysięcy lat działania narodu żydowskiego, będącego symbolem materializmu i jego heroldem w dziejach ludzkości.

Z dnia na dzień widzimy, jak nieuchwytne nici łączą coraz nowe ogniwa w walce frontu ludowego o zdobycie władzy nad Polską. Z dnia na dzień widzimy, jak nikną drobne różnice i drobne zatargi w łonie tego obozu, jak nad wszystkim zaczyna tam górować walka o władzę w Polsce.

A obóz narodowy? Prawda, że pojęciu temu należy nadać sens o wiele szerszy, a pod innymi względami może węższy, niż dziś. Ale obóz ten jest pełen sprzeczności, pełen sporów dawnych i nowych, często pełen beztroski wobec tego, co w Polsce się naprawdę dzieje.

Dlatego istnieje potrzeba pilnego skupienia tego obozu. Skupienia tego obozu przy tym, co jest istotne, z pominięciem wszystkich różnic nieistotnych, wszystkiego, co nie ma znaczenia dla dziś i jutra, a miało znaczenie tylko wczoraj.

Próby tworzenia jakiegoś środka, łączenia ognia z wodą, są próbami, które tylko odwlec i utrudnić mogą chwilę powstania obozu narodowego, w bardzo szerokim tego słowa znaczeniu.

Kto umie się wsłuchać w głosy idące z dołu, z najszerszych mas społeczeństwa, ten nie będzie miał wątpliwości co do tego, że na powstanie takiego obozu narodowego czeka — naród polski.

Jeżeli się nie doczeka, to może się doczekać rzeczy — znacznie gorszych.

°

Trzeba pamiętać o jednej, szczególnie przemyślnej, metodzie pracy frontu ludowego. Oto wyzyskuje on każdą drobną różnicę, każde słowo rzeczowej krytyki jednego odłamu tego obozu przeciw drugiemu, by wzniecać między ludźmi do niego należącymi spory, którychby się nie dało zapomnieć, by kopać przepaści których by się nie dało zasypać. Ostrzegamy agentów frontu ludowego, któ rzy nad tym pracują, że zabiegi ich są nam dobrze znane. Gdy zajdzie tego potrzeba, znajdziemy sposoby ich ukrócenia w sposób radykalny, bo w grze są rzeczy zbyt wielkie, by można było ze słabością tolerować ich niecną robotę.

A pod adresem ludzi, którzy przez gorąco serca mają jeszcze trochę oleju w głowie wołamy: zastanówcie się głęboko nad tym, jakie są wymogi zasadnicze przełamania akcji sił naprawdę wrogich. I warunków tych nie niszczcie, ale je twórzcie. **W. Z.**

Róże bez kolców

Wszystko co do życia potrzebne

Bawiąc w mieście W. w interesach firmy musiałem z kolegą odwiedzić adwokata B. w jego kancelarji.

Uprzejmy gospodarz świetny znawca miejscowych stosunków, mający przytem pretensję do wysokiego poziomu towarzyskiego okazał się bardzo miłym rozmówcą. O wszystkim wyrażał się z dużą rezerwą, sceptycznie, tak że słuchacz pozostał pod wrażeniem jego wyższości intelektualnej.

Rozmowa weszła na tory spraw dziennikarstwa, pan mecenas osobiście lub ze słyszenia zna najwybitniejsze siły na tym terenie, przegląda codziennie wszystkie gazety, prenumeruje jednak tylko jedną bardzo oficjalną i niezbyt subsydjowaną.

Stos egzemplarzy tego czasopisma leży na etażerce w przepaskach wysyłkowych, świadczących o małym zainteresowaniu treścią.

„W dzisiejszych czasach należy to prenumerować, zresztą redagowane to nieźle, ale dużo w tym niema, więc się nie czyta".

Z dalszej rozmowy wynika, że obrazy upiększające salon również nie są wyrazem upodobań artystycznych gospodarza i pan mecenas nie bardzo już pamięta jakiej szkoły są twórcy, ale dokładnie informuje nas o cenie, zapewniając, że styl ten jest obecnie modny.

Panu mecenasowi podoba się kierunek naszego pisma, owszem, zawsze przegląda je w cukierni. W pewnym momencie szczerej rozmowy, pozwalam sobie na dykresję osobistą i stwierdzam, że mecenas nie robi wrażenia człowieka zadowolonego z życia, że prawdopodobnie ożenił się tak, jak nakazywała moda względnie karjera, zawód wybrał również nie wg. szczerego upodobania, lecz zgodnie z kalkulacjami materialnymi. Prawdopodobnie stosunki towarzyskie podtrzymuje z ludźmi, na których mu zależy i t. d.

No dobrze, ale skąd panowie to wszystko wiedzą,

gc. kierujemy się przysłowiem: „powiedz nam co prenumerujesz, a powiemy ci kim jesteś....

Oczekując na odejście pociągu zwiedzamy peryferje miasta i podziwiamy czyściutkie osiedle pracowników kolejowych.

Możemy zdradzić tajemnicę. Przygodnie spotkana niewiasta, skromnie, lecz schludnie ubrana informuje nas o historii powstania osiedla. Wracając z targu dźwiga właśnie napełniony po brzegi koszyk, z którego wyziera gazeta zaopatrzona w tak znane nam 3 pierwsze litery alfabetu. Zagadnięta, informuje nas, że właśnie niesie rodzinie.... wszystko co do życia potrzebne.... pieczywo, mięso, włoszczyznę, no i oczywiście gazetę. Czy kupuje gazetę? Ależ nie, prenumeruje, bo to i tanio, i solidniej. Każdy musi swoje pismo mieć, byle porządne, bo paskudztwa by do domu nie wpuściła. Informujemy, że jesteśmy współpracownikami A. B. C. Niewiasta wyciera rękę w fartuch, wymienia swoje nazwisko, dodając: konduktorowa jestem z wąskotorowej.

Na chwilę wstępujemy do schludnego mieszkania, podziwiamy zdrowy wygląd dzieci i mimowoli obserwujemy obrazy religijne, dewocjonalja, kilka oleodruków, Grunwald, Kościuszko, na półkach Sienkiewicz, Słowacki, Mickiewicz... wreszcie fotografie rodzinne,... wszystko co jej potrzebne do życia....

Dziękując za szczere życzenia dla pisma, wycofujemy się, spiesząc na dworzec.

Mecenas i „konduktorowa z wąskotorowej".

Jakaż przepaść! Mecenas stacza się po równi pochyłej w bagno oportunizmu, blagi, karierowiczowstwa, a konduktorowa z wąskotorowej wraz z całą rodziną dąży ku szczytom...

—————

Piszęc swe felietony, będę zawsze pamiętał, że jeśli trafią do kosza redaktorskiego, to znajdą się w koszyku pani konduktorowej wraz ze wszystkim... co potrzebne do życia.

KNOT.

„Precz z panowaniem żydów!"

Nowy ruch w Rosji

zapoczątkowany przez czerwoną armię

„Mały Dziennik" zamieszcza korespondencję z Moskwy. W której podaje m. in. następujące, znamienne dla zmian politycznych w Rosji, informacje:

„Na samej górze na szczycie czerwonego Olimpu zapoczątkowany został nowy ruch pod hasłem dotąd zupełnie niemożliwym, brzmiącym wprost fantastycznie. A mianowicie:

— Precz z panowaniem żydów!

Kiedy ktoś oponuje przeciwko temu, nazywa to wyssanymi z palca bzdurami, twierdzi, że o zwalczaniu żydów w obecnej Rosji nie może być mowy, odpowiadają mu na to:

— A co ma znaczyć rozstrzelanie 16,stu, wśród których 14-stu było wybitnych żydów komunistów? Co mają znaczyć obecne aresztowania?

Kwestia licznych aresztowań, które nastąpiły w ślad za rozstrzelaniem Zinowjewa i Kamieniewa, rzeczywiście wygląda bardzo symptomatycznie.

Przyszła kolej na żydów

Przede wszystkim, czego nigdy dawniej przy masowych aresztowaniach nie było, żydzi pośród obecnie aresztowanych stanowią olbrzymią większość, szczególniej w wielkich miastach, jak Moskwa, Kijów, Charków, Odessa. Między innymi wpakowanie do więzienia naczelnego publicysty sowieckiego słynnego Karola Radka zrobiło w całej Rosji piorunujące wrażenie.

Po drugie daje się obecnie zaobserwować zjawisko jeszcze bardziej ciekawe. Zwalnia się powoli aresztowanych Rosjan „z braku dowodów przynależności ich do grup trockistów", natomiast żydzi w 90 wypadkach na 100 pozostają nadal w areszcie.

Spisek czerwonych marszałków

Nowy antyżydowski kurs wewnętrznej polityki Stalina jest więc faktem nieulegającym żadnej wątpliwości.

W zbliżonych do Kremla kołach opowiadają, że czerwony dyktator przyszedł do tego kursu w wyniku następujących wypadków.

No początku lata szef GPU Jagoda, robiąc Stalinowi bieżące sprawozdanie, oświadczył, iż otrzymał zupełnie ścisłą wiadomość, że marszałkowie Woroszyłow, Tuchaczewski, Budienny i Jegorow odbyli parę poufnych konferencyj, na których ostro krytykowano obecny stan rzeczy w państwie komunistycznym. Po skończeniu sprawozdania Jagoda zapytał, co ma robić?

Stalin przez dłuższy czas myślał w milczeniu, wreszcie rzucił:

— Czy jesteś pewien, że aresztowanie Woroszyłowa nie pociągnie za sobą wybuchu buntu wojskowego?

— Odwrotnie! Jestem pewien, że w godzinę po jego aresztowaniu Kreml zostanie otoczony przez wojsko, które ultymatywnie zażąda zwolnienia swego wodza.

— W takim razie zaczekaj, aż ci powiem, jak masz postąpić.

Stalin — Woroszyłow

Stalin zawezwał Woroszyłowa i powiedział mu o meldunku Jagody. Na to oburzony marszałek oświadczył o motywach narad i przebiegu działań przemówieniem, które, jak opowiadają w Moskwie, trwało blisko dwie godziny.

Główny nacisk Woroszyłow położył na fakt niezadowolenia oficerów i żołnierzy z tego, że prawie wszystkie kierownicze stanowiska w sowieckiej maszynie rządowej, obsadzone są przez żydów. Że prowadzona przez nich polityka zaniedbuje wszystkich, co jest narodowe, rosyjskie budzi w armii coraz większe rozgoryczenie. Czerwona armia niewątpliwie stanie w razie potrzeby w obronie Rosji, ale nie blisko 10 milionów żydów, którzy chcą zrobić z Rosji państwo żydowskie.

W końcu Woroszyłow oświadczył, że wcale nie bierze na siebie odpowiedzialności za armię, o ile faworyzowanie żydów będzie trwało nadal.

Ostatnie dymisje

Wynikiem tej rozmowy był proces Zinowjewa, a obecnie są zwolnienia posądzonych o przynależność do opozycji trockistowskiej Rosjan i wreszcie w chwili ostatniej nastąpiło zupełnie ciekawy żyda Jagody ze stanowiska szefa instytucji, która decyduje o życiu i śmierci każdego bez wyjątku obywatela sowieckiego."

Z teatrów

Ćwiartka papieru

komedia w 3-ch aktach W. Sardou w Teatrze Letnim

Błahą, ale lekką i zręcznie zrobioną komedyjkę Sardou położył Teatr Letni nie tylko na obie łopatki, lecz na całe plecy. Dawno nie widzieliśmy tak c a ł k o w i c i e nieudanego przedstawienia, tak bezsensownej i niechlujnej roboty scenicznej. Wszystko, co nam pokazano od reżyserii począwszy po przez dekoracje a na grze aktorów skończywszy było jakąś ponurą rewią nieudolności i bezmyślności. Przykro jest pisać słowa tak bezwzględne, ale wydaje się rzeczą zupełnie niedopuszczalną, aby na deskach teatru bądź co bądź stołecznego i po zatwierdzeniu pod zwierzchnictwem T. K. K. T. karmiono publiczność szmirą, której poziomu artystycznego wogóle nie podobna zakwalifikować jakiemiś normalnymi kategoriami.

Jeśli zdecydowano się wyciągnąć z lamusa „Ćwiartkę papieru" należało ją podać z wdziękiem i z troską o wycyzelowanie szczegółów. Utwór Sardou wymaga doskonałej, bardzo subtelnej gry, zręcznych dekoracyj i ładnych kostiumów. A przede wszystkim czujnego reżysera.

Tymczasem w Teatrze Letnim panował zupełny bałagan. Aktorzy, fatalnie ucharakteryzowani, kręcili się bezwładnie po scenie, przypominając chwilami, najgorszy zespół amatorów. Dekoracje pachniały teatralną rupieciarnią. Bardzo dobrzy nawet aktorzy szarżowali i zgrywali się w niemiłosierny sposób. Ogólne wrażenie ponure. Lepiej szybko zapomnieć o tym koszmarze i uwiecznić tylko nazwisko reżysera S t a n i s ł a w a D a c z y ń s k i e g o, któremu należy życzyć, aby tę brzydką plamę na swojej karierze artystycznej szybko postarał się zmazać.

Jerzy Andrzejewski.

Odczyty

Stow. Elektryków

Stow. Elektryków Polskich komunikuje, iż z cyklu wykładów na WMEI. odbędą się:

3 b. m. w sali konferencyjnej Wystawy o godz. 19 inż. Wilhelma Rotkiewicza p. t. „Współczesne odbiorniki radiofoniczne"; o godz. 20 inż. Jerzego Skowrońskiego p. t. „Bezpieczeństwo instalacji elektrycznych". Wstęp płatny.

6 b. m. w siedzibie Stowarzyszenia Królewska 15 odbędzie się pierwsze odczytowe zebranie Oddz. Warsz. według programu: 1) Słowo wstępne prez. Oddz. Warsz. inż. Kaz. Straszewski. 2) Przemówienie prez. S. E. P. prof. Janusza Groszkowskiego. 3) Film „Budowa Gotthardskiej Linii wysokiego napięcia".

Recital Henryka Sztompki

Dziś, o godz. 8.30 wieczorem wystąpi z recitalem w sali Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych znakomity polski pianista, Henryk Sztompka, ulubiony uczeń mistrza Ignacego Paderewskiego.

Henryk Sztompka grywa publicznie dosyć rzadko, a zdobył sobie głośną sławę wśród szerokich rzesz radiosłuchaczy swoimi recitalami przed mikrofonem. Ze względu więc na to zapowiedziany publiczny występ jego budzi zrozumiałe zainteresowanie. Jako liryk i kameralista, Henryk Sztompka obrał ciekawy i poetycki program dla swego recitalu. Usłyszymy więc sonatę „D-mol" Bethovena, „Karnawał" Szumanna, „Ondin i Poisson d'Or" Debussiego, „Alborada del Grazioso", trzy nowe mazurki Karola Szymanowskiego oraz nokturn „Cis mol", polonez „Es-mol" scierzo „Dis mol" i „Impromptu" S. Chopina.

Nie ulega wątpliwości, że publiczność warszawska tłumnie przybędzie posłuchać tak pięknego programu w wykonaniu młodego mistrza klawiatury.

MICHAŁ WSZERAD 8)

PANI PREZES i S-KA

Powieść obyczajowa

Na twarzy prezesa pojawił się wyraz zakłopotania.

— Obawiam się, że pan nie zna wszystkich szczegółów sprawy — zaczął, perswadującym tonem. — Dzwoniono do mnie z pułku już wczoraj i byłem szczerze wzruszony losem tego młodego człowieka. Szczerze wzruszony — powtórzył z naciskiem, a blada jego nalana twarz przybrała wyraz przesadnej powagi.

— Ale musiałem oczywiście zasięgnąć bliższych informacyj. I wie pan czego się dowiedziałem?

Głowy wszystkich wysunęły się z zaciekawieniem na przód.

Ten syn legionisty brał udział w zajściach antysemickich, organizowanych przez endecję w rocznicę śmierci tego Wacławskiego. Dwukrotnie zatrzymany przez policję za akcję antypaństwową.

— A cóż to była za akcja? zapytał major z przekąsem.

— Rozdawał na ulicach ulotki podburzające do ekscesów antyżydowskich i szerzących hasła bojkotowe. Podobno nawet utrzymywał bliższe stosunki z obwiepolakami. Niech pan pomyśli, co za sytuacja...

— I cóż z tego — wybuchnął major. — Już mam dosyć tych waszych mętnych insynuacyj. Podobno utrzymywał bliższe stosunki"... To pan nie wie, że policja nie może sobie dać rady z zaburzeniami na uczelniach, którym się nie dziwię, bo żydów jest za dużo, tak, za dużo — i że wynajduje fikcyjnych sprawców, którym nigdy niczego nie można dowieść. A choćby był endekiem, to co? Znam endeków z pułku i wiem, że byli zawsze najofiarniejszym materiałem na żołnierzy. Pełni zapału i oddania sługie... Jedno tylko wiem: jeżeli pan weźmie endeka, może pan być pewny, że nie trafi pan na szpiega, na co w pańskiej gałęzi przemysłu powinien pan specjalnie zwracać uwagę. A muszę z przykrością zaznaczyć, że w ostatnich czasach za mało na to uważano. Niech pan sobie przypomni Kranza, który był pańskim najzaufańszym urzędnikiem. Personalia młodego Ćwieczka są pana chyba dosyć znane. Jego ojciec był trzy razy ranny podczas walk legionowych.

W grupie gości, przysłuchujących się tyradzie majora powstało małe poruszenie. Odezwały się głosy łagodzące. Na twarzach pojawił się wyraz zakłopotania. Ale uwaga majora skupiła się tylko na jednej z nich. W małych, semickich, zapuchniętych oczkach, ukrytych w fałdach tłuszczu nad wydętymi, grubymi wargami, płonęła taka nienawiść, tak zacięta, że Turawski nie mógł od nich wzroku oderwać. Ten redaktor Taubman — trzeba będzie zwrócić na niego bacznejszą uwagę.

Zobaczę jutro co się da zrobić dla chłopca, skoro panowie tak się ustosunkowali — mruknął. Panie poruczniku, napijemy się czegoś — wziął Kalinowskiego pod ramię i poprowadził go do bufetu.

Tu nastrój był znacznie swobodniejszy. W kącie pokoju siedziało rozbawione i mocno wstawione towarzystwo. Przy małym stoliczku dwie głęboko wydekoltowane damy i dwóch wyfraczonych młodzieńców siedziało nad kieliszkami z likierem; dochodził stamtąd charakterystyczny śmiech. Jeden z młodych ludzi, w którym major poznał syna pewnego mocno wpływowego dyrektora, pochylał się nad obnażonymi plecami sąsiadki i z namaszczeniem kapał na nie likier z kieliszka, a następnie spijał cieknącą kroplę pocałunkiem. Na środku pokoju stał prezes Grywlewicz chwiejąc się na nogach i widać było, że jego samopoczucie nie jest nadzwyczajne. W ręku trzymał kanapkę z kawiorem. Na twarzy jego malował się sentymentalny wyraz rozczulenia i pijackiego smutku.

W tej chwili pojawiła się przy nim urocza jego małżonka.

— Stasiu, za dużo pijesz, — powinieneś się przewietrzyć trochę. Napij się czarnej kawy — mówiła troskliwie, ale prezes nie słyszał. Podniósł machinalnie do ust kanapkę z kawiorem i rzekł płaczliwie:

— Odmówiono mi subwencji dla tej twojej szkoły. Biedne dzieci nie będą miały co jeść. Któż je nakarmi? — Z piersi jego wyrwał się żałosny szloch, a w tej samej chwili pan prezes Grywlewicz szybkim, choć niezbyt pewnym krokiem ruszył ku drzwiom, jakby teraz przypominając sobie rady swej troskliwej połowicy. Drzwi zamknęły się na nim nieco zbyt gwałtownie, jak na godność, z jaką usiłował się poruszać.

Majora zdjęło takie obrzydzenie, że prędko pożegnał się z gospodynią i wyszedł na schody. Egipskie ciemności, panujące o tej porze na schodach warszawskich domów, wchłonęły go, jak kojąca, chłodna kąpiel. Na ulicy była pogoda i gwiazdy świeciły blado ponad łuną neonów, która rozbłyskiwało miasto.

Major szedł wolno, zamyślony i otrząsał się z resztek niesmaku, jakim przepełniło go wytworne przyjęcie. Czy wieczór był zmarnowany? Niczego się nie dowiedziałem. Biedny Ćwieczek — przynajmniej zajmę się jego synem. W tej chwili stanęła mu przed oczami mozaika, dygnitarskich i bankierskich twarzy, a wśród nich płonące namiętną nienawiścią oczy Taubmana. Pierwszy raz dostrzegł w nich tak wyraz na miejsce unizonego i sztucznie dobrodusznego uśmiechu. To chytra sztuka; wszystko wie, wszędzie się wkręci... Trzeba będzie zwrócić na niego baczniejszą uwagę.

(C. d. n.)

Pod ciężarem żydowskiej konkurencji

Muzycy kawiarniani i rewjowi o swych bolączkach

Przed kilku laty na ul. Świętojańskiej można było często spotkać dziwnego skrzypka. Stał sobie zwykle pod murem kamienicy — chudy, blady, nędznie ubrany i tępym wzrokiem wpatrywał się w chodnik. Czasami brał skrzypce do ręki, podnosił smyczek i grał. Umiał wyczarowywać ze swych skrzypek takie piękne melodie, że niektórzy przechodnie zatrzymywali się w zdumieniu. Ten i ów rzucił datek, a on nawet oczu nie podnosił — dopóki grał, nie pamiętał widać o bożym świecie. Podobno studiował kiedyś w Konserwatorium, zapowiadał się na sławę — później jakieś dziwne koleje losu zwichnęły mu karierę — grywał po dancingach, potem mniejszych kawiarenkach, wreszcie bezrobocie wyrzuciło go na bruk.

Nie jedyna to zapewne ofiara bezrobocia. Wśród szarej braci muzycznej obija się po stołecznym bruku mnóstwo bezrobotnych skrzypków, pianistów, flecistów, saksofonistów, którzy całymi miesiącami zabiegają o jakieś zajęcie — marzą bezowocnie o do staniu się do jakiegoś większego zespołu. Niestety — choć Warsza wa posiada niezliczoną ilość loka li rozrywkowych, kawiarni, dancingów, sal tańca — miejsca nigdzie nie ma. Nie ma, bo zajęte jest przez żydów...

W kawiarniach grają żydzi

— Musimy być sprawiedliwi— mówią nam w zawodowym związku muzyków - chrześcijan. — O ile przed 3 — 4 laty zalew rynku pracowniczego muzykami-żydami był olbrzymi, sięgał niemal stu procent — o tyle obecnie, pod naciskiem opinii społeczeństwa — zwłaszcza studentów-narodowców — właściciele cukierni i lokali, w których grywały dotąd zespoły żydowskie, wymawiają im posady i angażują zespoły wyłącznie polskie. Wskutek tego odsetek bezrobocia wśród muzyków chrześcijan zmniejszył się w ostatnich czasach w sposób widoczny.

Niektóre kawiarnie, gdzie uczęszcza w dużym procencie publiczność żydowska tłumaczą się, że nie mogą angażować zespołów wyłącznie polskich, bo grozi im wtedy bojkot ze strony publiczności (!). Czynią więc przynajmniej to ustępstwo, że zatrudniają zespoły mieszane, polsko - żydowskie. Dyrygent jest przeważnie Polakiem — reszta zespołu składa się z żydów — byle firma była polska, lub pseudo - polska... np. w Cafe - Klubie, gdzie dotychczas grała chrześcijańska orkiestra z Poznania, zaangażowano teraz zespół żydowski — dyrygent o polskiem nazwisku — Skotnicki, naprawdę nazywa się Cukierhein. W cukierni Kolorowej gra zespół mieszany—dwóch żydów i dwóch Polaków, w operetce na Karowej dyrygent jest Polakiem — 90 procent orkiestry składa się jednak z żydów. To samo w rewiach — choćby w popularnym Cyruliku warszawskim, gdzie zarówno kompozytorzy, jak obaj pianiści są żydami. W cukierni B-ci Buczyńskich zawsze dotychczas grywały zespoły żydowskie — dopiero od pierwszego września mają nareszcie zespół wyłącznie polski. Gdyby nacisk ze strony społeczeństwa był silniejszy, gdyby właściciele lokali rozrywkowych i wszelkich przybytków X muzy bardziej popierali swoich — bezrobocia wśród muzyków polskich nie byłoby wcale.

Monopol żydowskich kompozytorów

Konkurencja żydowska daje się muzykom we znaki nietylko w dziedzinie bezpośredniego zatrudnienia. Wchodzi tu w grę także sprawa repertuaru.

Muzycy opłacają Z. A. I. K. S-owi stawkę w wysokości 3 proc. od wykonywanych utworów. Publiczność domaga się coraz to no wych przebojów, więc trzeba zmieniać repertuar niemal z dnia na dzień. Dzięki temu, na rzecz kompozytorów wpływają do Z. A. I. K. S-u znaczne sumy pieniężne, sięgające kilku i kilkunastu tysięcy złotych. Gdyby te sumy szły przynajmniej do kieszeni pol skich kompozytorów! Niestety, istnieje tu cichy monopol kompozytorów żydowskich, którzy wypuszczają na rynek wyłącznie swoje melodje. Taki Gold i Peters burski zrobili już majątek na procentach od swoich ckliwych tang i angielskich walców — gry wa się ich melodie w całej Polsce i z całej Polski płyną na ich rzecz pieniądze. Wytwórnie płyt gramofonowych (wszystkie w rękach żydowskich), teatrzyki rewiowe i t. p. placówki, dające większe zyski kompozytorom z tytułu 3-procentowego podatku autorskiego nie dopuszczają poprostu utworów kompozytorów polskich, które nie mają możności rozpowszechnienia się i zdobycia powodzenia wśród słuchaczy.

Kłody pod nogi

Poza konkurencją żydowską — odczuwają muzycy cały szereg in nych trudności. Dotkliwą plagą są np. agenci, którzy ułatwiają zespołowi zdobycie zatrudnienia. Agent udaje się do właściciela lo kalu rozrywkowego i proponuje mu swój zespół. Jeśli umowa zostanie zawarta — agent pobiera od członków orkiestry 10 — 15 proc. prowizji od miesięcznej gaży przez czas trwania kontraktu. Dla agenta jest to nader intratny interes — trudno jednak zlikwidować tę formę wyzysku, gdyż muzycy sami boją się przyznać do tego dobrowolnego haraczu — chodzi im przecież przede wszystkim o zdobycie zatrudnienia.

Gdyby na rynku muzycznym było nieco luźniej, gdyby nie było tak silnej konkurencji żydowskiej, zapewne agenci nie byliby potrzebni...

Rozpaczliwie przedstawia się też sprawa płac, które są b. niskie. Muzyk, który chce grać w modnym lokalu, musi być koniecz nie młody, elegancki, mieć dobry humor, werwę, nieskazitelny gors i frak, posiadać kolekcję własnych instrumentów, które są szalenie drogie — saksofon czy harmonia kosztuje przecież 1000 i 2000 złotych. Jak te rzeczy pogodzić?

Ciężki jest los warszawskiego muzyka, ciężki, bo rzucają mu kłody pod nogi nietylko żydzi, ale i swoi. I to jest najsmutniejsze.

(a. o.)

Katastrofa kolei elektrycznej

na linii Warszawa — Grodzisk

15 osób rannych

Wczoraj we wczesnych godzinach rannych wydarzyła się w Szczęśliwicach pod Warszawą tragiczna w skutkach katastrofa elektrycznej kolei dojazdowej Warszawa — Grodzisk Mazow. Przebieg katastrofy był następujący:

Od strony Włoch szedł 3-wagonowy pociąg elektryczny, prowadzony przez motorowego, Jana Wyszkowskiego. Z powodu silnej mgły pociąg szedł wolniej, niż to jest przewidziane w rozkładzie. W pewnej chwili nastąpił silny wstrząs, rozległ się brzęk tłuczonego szkła i wołania o ratunek. Okazało się, że na pociąg idący z Włoch wpadł 3-wagonowy pociąg pośpieszny, idący z Milanówka, niedawno otwartą linią przez Podkowę Leśną do Warszawy. Pociąg ten był prowadzony przez motorowego, Władysława Pasternakiewicza.

Wskutek zderzenia uległ rozbicu ostatni wagon pociągu idącego z Włoch, oraz poważnie został uszkodzny przód pociągu pośpiesznego.

Spod szczątków wozów wydobyto kilkanaście osób rannych. Cztery osoby, poważniej ranne, zostały natychmiast przewiezione do szpitala Dz. Jezus, przy ul. Lindleya 4.

Są to: motorniczy pociągu pośpiesznego Władysław Pasternakiewicz, lat 44, którego stan jest groźny i podejrzewa się na podstawie ogólnych objawów, że uległ on złamaniu czaszki. Ryszard Kosmalik, uczeń, lat 11 — złamane udo. Kazimierz Osowski, lat 49 — rana cięto-kłuta prawego oka, oraz Aleksandra Winerówna, lat 27 — rana cięta nosa. W obu ostatnich wypadkach zranienie nastąpiło przez spadające odłamki szkła. Poza tym na miejscu opatrzono kilkanaście osób lżej rannych, które o własnych siłach udały się do miasta.

Podatek

od składek na F. O. N.

Związek Izb Przemysłowo - Handlowych zwrócił się do Min Skarbu z prośbą o wyłączenie kwot złożonych w drodze ofiar na F. O. N. z podstaw wymiaru podatku dochodowego. Związek Izb jest zdania, że przyczyni się to niewątpliwie do zwiększenia sum płynących na F. O. N. Zwolnieni powinni być, zdaniem Związku Izb ci, którzy uiszcza ofiary, odpowiadające normom ustalonym przez organizacje gospodarcze.

Strajk chłopski w kowelskim

Wstrzymanie dowozu produktów do miast

W powiecie kowelskim od dwóch tygodni panuje strajk chłopski. Wieśniacy nie dowożą produktów rolnych do miast, a w stosunku do łamiących solidarność strajkową stosują teror, niszcząc im towary. Jako powód swej akcji strajkujący podają konieczność walki o podwyższenie cen produktów rolnych, o zniesienie kar administracyjnych, oraz uporządkowanie spraw podatkowych.

Żydzi szerzą pornografię

Znieważenie żywotów świętych

Powódź „pikantnych" wydawnictw na prowincji

Żydzi pomimo pewnych utrudnień dalej prowadzą swą akcję szerzenia pornografii.

Powodem tego jest działalność żydowskiej firmy wydawniczej „Księgopol" (właściciel Natan vel Norbert Dobrzyński), która po opieczętowaniu jej wydawnictw w Warszawie, przerzuciła się na prowincję. Ostatnio rozpowszechniane są katalogi „Księgopolu" w Małopolsce. Zawierają spis — książek pornograficznych — a obok tytułów zachętę w rodzaju ‚pikantne", „arcypikantne". — Obok książek cały stos wyuzdanych w najwyższym stopniu fotografii. Ale szczytem bezczelności żydowskiej jest umieszczenie — w tymże katalogu — żywotów Świętych Pańskich. Jest to świadoma i celowa akcja demoralizacji, szerzenia zgnilizny wśród polskiego społeczeństwa. Tej akcji nie zdołają zapobiec chwilowe konfiskaty.

Już wychodzi drugie wydanie

programu światowej polityki żydowskiej

Za parę dni ukaże się w sprzedaży drugie wydanie znanej książki ks. dr. Stanisława Trzeciaka p .t. ‚Program światowej polityki żydowskiej". Szybkie wyczerpanie pierwszego wydania tej książki świadczy dobitnie, że społeczeństwo polskie uświadomiło już sobie niebezpieczeństwo żydowskie i chce poznać metody żydowskiej polityki, aby tym skuteczniej ją zwalczać.

Nowe rozszerzone wydanie książki ks. dr. Trzeciaka przyczyni się do zapoznania społeczeństwa z niebezpieczeństwem ży-

Sensacyjna likwidacja

Zarządu Kasy Komunalnej Stanisławowa

Wykrycie podejrzanych praktyk

STANISŁAWÓW, 2. 10. (Tel. wł.). Zarządzeniem prezydenta miasta, dra Zdzisława Strońskiego, zlikwidowano całe kierownictwo Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności, w osobach dyr. Ziobrowskiego, jego zastępcy Jonasa Izydora, prokurenta Weisberga, oraz taksatora wydziału pożyczek pod zastaw Lazara. Kierownictwo M. K. K. O. powierzono rachmistrzowi magistratu Józefowi Smolińskiemu.

Jak słychać, zarządzenie prezydenta Strońskiego, które wywołało ogromną sensację w Stanisławowie, pozostaje w związku z wynikami prac komisji, która z ramienia Ministerstwa Skarbu badała gospodarkę MKO w Stanisławowie. Okazuje się, że dyrekcja MKKO udzielała lekkomyślnie kredytów w różnych wypadkach, narażając instytucję na niepowetowane straty. Według powszechnie panującej opinii, sprawą zajmie się prokurator.

Z „Sokoła"

W niedzielę, dn. 4 b. m. na boisku gniazda XII przy ul. Skierniewickiej, odbędą się, w ramach zawodów dzielnicowych, zawody w strzelaniu z broni małokalibrowej. Zawody dostępne dla druhów i druhen gniazd warszawskich i okolicznych. Początek zawodów o godz. 9-tej rano. Zapisy i zgłoszenia przyjmuje Zarząd gniazda XII-go ul. Skierniewicka 18.

PAŹDZIERNIK	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
3	5—59	17—10
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
SOBOTA	17—59	9—25
	Dł. dnia	Ubyło
	11—31	5—16

Dziś św. Teresy. Jutro N. M. P. Różańc.

TEATRY

TEATR WIELKI: W próbach „Straszny dwór" Moniuszki w reżyserji Zelwerowicza pod batutą M. Mierzejewskiego. Inauguracja sezonu 15 października.

TEATR NARODOWY: Dziś wspaniałe widowisko „Wojciecha Bogusławskiego" W. Rapackiego (ojca) W sobotę, niedzielę i poniedziałek „Wielki Fryderyk" z Solskim.

W niedzielę o 3.30 „Szklanka wody".

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Klub Pickwicka" Dickensa z Zelwerowiczem w roli tytułowej. W niedzielę o 3 popoł. „Tessa".

TEATR NOWY: Dziś premiera komedii „Dowód osobisty" Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej. W niedzielę o 3.30 „Sprawy rodzinne".

TEATR MAŁY: Dziś i jutro Winawera „Ryk bydlego lwa". W niedzielę o 4 popoł. „Żołnierz i bohater".

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedia Sardou „Ćwiartka papieru" W niedzielę o 3.30 „Podwójna buchalteria".

TEATR KAMERALNY: Codziennie „Matura" z Grywińską, Skubniewską i Adwentowiczem.

TEATR MALICKIEJ. Dziś „Profesja pani Warren" z Malicką. Cieszkowską, Bay-Rydzewskim i in.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i jutro wodewil „Kariera Alfa Omegi" z Dymszą, Zniczem i Brochwiczówną na czele zespołu; (7.15 i 9.30).

TEATR HOLLYWOOD: Dziś rewia z udziałem Chóru Dana, Szczepka i Tońka na czele zespołu; (7.20 i 9.20).

OPERETKA (Karowa 18). Dziś i jutro „Wesoła wdówka" Lehara.

RADJO

Sobota, 3 października

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Muzyka (pł.). 8.00 Aud. dla szkół.

11.30 „Odwiedziny mikrofonu w nowej szkole" — transm. ze szkoły powsz. Nr. 51 w Warszawie. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Przegl. roln. prasy" — inż. Ir. Niewodniczańska (z Wilna). 12.13 Dzien. połudn. 12.23 Konc. Ork. I. Seredyńskiego (ze Lwowa). 13.10 Chwilka gosp. domowego.

14.30 Muzyka rozrywkowa (pł.). 15.35 Wiad. gosp. 15.45 Aud. dla dzieci st. słuchowisko p. t. „W nowej szkole" z okazji Tygodnia Budowy Szkół Powsz. — w oprac. J. Porazińskiej. 16.15 Konc. w wyk. Ork. Tramwajów i Autobusów Miejsk. 16.45 Poświęcenie Domu Związku Prac. Samorządu Teryt. 17.05 Konc. solistów z Krakowa. Wyk. H. Zbońska - Ruszkowska — śpiew i J. Marmor — fortepian. 17.50 „Siedem klasztorów i gdzieniegdzie domki"— fel. wygł. R. Merson (z Łodzi). 18.00 „Nasz program". 18.10 „Życie kult. stolicy". 18.15 Konc. rekl. 18.50 Pogad. aktualna. 19.00 Konc. w wyk. Małej Ork. P. R. z udz. Ir. Carnero (piosenki) i Czwórki Radiowej (z Wystawy Radiowej). 20.15 Aud. dla Polaków z za gran.: „Żołnierz Polski współczesnej" w oprac. kpt. J. Podoskiego. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 Konc. kameralny. Wyk. J. Kamiński (skrzypce) i Wł. Szpilman (fortepian). 21.30 „Wesoła Syrena" p. t. „Oj dana - dana (wariacje olimpijskie) w oprac. Al. Jellina, w wyk. Chóru Dana. 22.00 Wiad. sport. 22.15 Koncert w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Ol. Straszyńskiego z udz. S. Benoni'ego (bas). 23.00 Muz. tan. (pł.).

Niedziela, 4 października

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Najświętsza Panno" 8.05 Audycja dla wsi: 9.00 Transmisja nabożeństwa z nowoodbudowanego kościoła garnizonowego w Grodnie. 10.30 Orkiestra i soliści (pł.) 11,30 Transmisja z poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę szkoły i internatu Łódzkiej rodziny radiowej dla dzieci ociemniałych (z Łodzi). 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Poranek muzyki operetkowej. W przerwie: Przegląd teatralny. 14.00 Święto Strzelców Podhalańskich Fragmenty z op. „Halka" Stanisława Moniuszki (pł. 15.00 „Antena na antenie" — lekka audycja muzyczna. 15.50 Audycja dla wsi: 16.30 Fragment p. t. „Odprawa posłów greckich" Jana Kochanowskiego, 17.00 Tr. fragm. symf. koncertu z okazji pobytu w Poznaniu Pana Prezydenta R. P. 17.20 Koncert w wykonaniu małej orkiestry P. R. 19.00 „Reflektorem po latach szkolnych" (wspomnienia szkolne w powieści polskiej). 19.20 Koncert muzyki religijnej. 20.20 Wiadomości sportowe. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali": 21.30 Koncert w wykonaniu orkiestry wojskowej. 22.00 Zespół Wandy Vorbond „Te 44" w swoim repertuarze: 22.30 Muzyka taneczna (płyty).

ABC sportowe

Czwarty dzień zawodów

O jeździeckie mistrzostwo Polski

W dalszym ciągu zawodów konnych w Lublinie rozegrano konkurs otwarty szybkości. Parcours obejmował 15 przeszkód wysokości 1,20 m. szerokości 3,50 m. Zwyciężył Strzeszewski na Owadzie przed rtm. Sokołowskim na Austrii, kpt. Dąbskim-Nehrlichem na Wielkim Księciu, por. Skuliczem.

W konkursie dla pań i jeźdźców cywilnych zwyciężył również Strzeszewski na Owadzie. Drugą i trzecią nagrodą podzielili się St. Grabianowski na Gembusie i Strzeszewski na Rysiu. 4-tą, 5-tą i 6-tą nagrodami podzielili się: Maria Zwierzchowska na Urwisie, K. Dickenhagen na Turku i H. Strzeszewski na Banzaju.

Echa kompromitacji na Dynasach

Przed tygodniem na zawodach kolarskich na Dynasach z udziałem zawodników niemieckich, pewna część publiczności pozwoliła sobie na skandaliczne wybryki, obrzucając kolarzy niemieckich różnymi przedmiotami.

Skutki tego kompromitującego zachowania się nie dały długo na siebie czekać. Oto w przyszłym tygodniu miały odbyć się w Warszawie zawody z udziałem torowych kolarzy niemieckich. Związek kolarski zabronił jednak wyjazdu Niemcom do Polski ze względu na zeszłotygodniowe wypadki.

Niemcy więc nie przyjadą do Warszawy. Jedna w tym tylko pociecha: kolarze nasi będą mieli w bilansie swym o jedną... porażkę mniej.

Wyniki gonitw

z dnia 1 b. m.

Gon. 1. Dyst. 2800 m. nagr. 2.200 zł. 1) Kłopot, żok. Michalczyk, 2) Normandia, jeź. Pulc, 3) Remors. Po proteście pierwsze miejsce zajęła Normandia. Wygr. w 3.8 sek. w walce o szyję. Tot. 11.50. Za Kłopota zwrot stawek.

Gon. 2. Dyst. 1600 m. Nagr. 1600 zł. 1) Eleazar, żok. Gill, 2) Orawa (17,5). 3) Styl (11), 4) Habana (71,5), 5) Kibar (170,5). Wyc. Magnifika. Wygr. z miejsca do miejsca łatwo o 2 dł. w 1.42½ sk. Tot. 15,5, fr. 7 — 8.

Gon. 3. Dyst. 2400 m. Płoty. Nagr. 1000 zł. 1) Tęczyn, chł. Bogobowicz i Muza, chł. Strzelec, 3) Giovanni (22), 4) Klaudia (12), 5) Kaboga (107,5), 6) Łaps (25). Wyc. Elegia. Wygr. w 2.52 s. łeb w łeb. Za Tęczyna: 39, za Muzę: 13,5 fr. Za Tęczyna 30,5, za Muze 12,5.

Gon. 4. Dyst. 1100 m. Nagr. 1800 zł. 1) Devilie żok. Gill, 2) Primavera (27), 3) Nieporęt (35), 4) Klondike (40,5). Wyc. Debar, Westa, Samosierra, Proch, Excelsior i Norma. Wygr. o 2 dł. w czasie 1.9 s. Tot. 6,5, fr. 5,5 — 8.

Gon. 5. Dyst. 1600 m. Nagr. 1800 zł. 1) Roret, żok. Stasiak, 2) Saga (18). 3) Ki-ki (16,5), 4) Laszka (72,5), 5) Hardy (338,5). Wyc. Jasiek i Hetman Koronny. Wygr. w walce o łeb w czasie 1.44 sek. Tot. 10, fr. 6,5 — 7.

Gon. 6. Dyst. 110 m. Nagr. 7000 zł. „Łęczny". 1) Isolda, żok. Jagodziński, 2) Lari - Fari (12,5), 3) Katon (40), 4) Nola (18,5), 5) Infantka (32,5), 6) Pozeydon (104). Wyc. Noceur. Wygr łatwo o 2 dł. w 1,8 s. Tot. 21, fr. 13,5 — 8,5.

Gon. 7. Dyst. 2200 m. Nagr. 2000 zł. 1) Kazbek, żok. Lipowicz, 2) Loridan (8,5), 3) Margas (18), 4) Dapifer (44,5), 5) Husarz (96,5), 6) Sarmata (113), 7) pod zerem Mandżuko, 8) Lirnik (128,5). Wyc. Czersk, Torreadore i Klaudia. Wygr. w walce o ¾ dł. w 2.25 s. Tot. 77, fr. 9,5 — 5,5 — 6.

Gon. 8. Dyst. 2100 m. Nagr. 1400 zł. 1) Loda, żok. Pasternak, 2) Impas ill. (21), 3) Kalina II. (92), 4) Fluksja (24), 5) Ekran (17), 6) Helenka (116), 7) Timur (88). Wyc. Marlena. Wygr. w walce o łeb w 2.22 s. Tot. 14, fr. 7 — 7,5 — 17.

Pod osłoną karabinów maszynowych
Obradują czerwone kortezy
Pełnomocnictwa dla rządu Caballero

MADRYT, 1. 10. Rząd Largo Caballero stanął dziś przed Kortezami. Dokoła pałacu i wewnątrz siedziby Kortezów zarządzono wyjątkowe środki ostrożności. **Na dachach sąsiednich budynków ustawiono karabiny maszynowe.**

MADRYT, 1. 10. Z Madrytu donoszą: O godz. 11-ej rozpoczęło się posiedzenie Kortezów. W posiedzeniu wzięli udział tylko deputowani frontu ludowego. Trybuny dla publiczności były przepełnione. Zwracała uwagę obecność nowego ambasadora sowieckiego Rosenberga, którego pojawienie się w loży dyplomatycznej było powitane hucznymi oklaskami przez posłów.

Przewodniczący Kortezów Martinez Barrio wygłosił przemówienie, w którym zaznaczył, że sesja Kortezów została zwołana celem przeprowadzenia zmian konstytucyjnych. Barrio podkreślił, **że gabinet Caballero zasługuje na pełne zaufanie Izby.** Kortezy uchwaliły jednomyślnie projekt ustawy, nadającej prowincjom baskijskim statut autonomiczny na wzór statutu Katalonii. Następnie przedstawiono budżet na rok 1937.

Po mowie ministra finansów, który omawiał budżet, przemówienie wygłosił premier Caballero. Powiedział on m. in., że front ludowy w Hiszpanii walczy również o wolność Europy i że po osiągnięciu zwycięstwa Hiszpania musi być przekształcona na republikę proletariatu. Mowa premiera była gorąco oklaskiwana.

Kortezy uchwaliły pełnomocnictwa dla rządu i odroczyły się do dnia 1 grudnia.

Po 5-cio dniowych debatach
Ustawa walutowa uchwalona
przez senat i parlament francuski

PARYŻ, 1. 10. (PAT.) Po czterodniowych obradach, a właściwie nawet po pięciodniowych, jeżeli za początek debat wziąć niedzielne półoficjalne posiedzenie komisji finansowej izby deputowanych, zakończone zostaną w dniu dzisiejszym prace ustawodawcze, związane z dewaluacją franka. Przez 4 dni, w czasie których wypadało ultimo, giełda paryska była zamknięta i debaty przeciągnęły się, paraliżując życie finansowe kraju.

Sprawa wydawała się bardzo trudna, bo po uchwale senatu, odrzucającej całe działy społeczne ustawy, izba na posiedzeniu nocnym z środy na czwartek przywróciła swój pierwotny tekst w całości. Główna walka pomiędzy izbą i senatem, a jednocześnie między senatem a rządem, który w tym wypadku znalazł poważniejsze poparcie w izbie, toczyła się o dwa, ściśle z sobą związane zagadnienia:

pierwszym z nich była sprawa przewidywanej zwyżki płac;

drugim — zagadnienie pełnomocnictw dla rządu.

Po całonocnych, trwających do dziś w południe, pertraktacjach pomiędzy przedstawicielami stronnictw lewicy w Izbie i Senacie, kompromis został zawarty w ten sposób, że utrzymana została formuła Senatu, nowelizująca ustawę o zwalczaniu drożyzny. Jednocześnie został wprowadzony ustęp upoważniający rząd do wydawania dekretów, stosujących przymusową koncyliację i arbitraż w konfliktach strajkowych, wynikających w związku ze zwyżką cen. Upoważnienie to Senat ograniczył wymaganiem uprzedniej opinii naczelnej rady gospodarczej i rady stanu. W ten sposób ustawa zasadnicza została przyjęta przez obie Izby w tekście Senatu, dając Senatowi formalne zadość uczynienie.

Z drugiej zaś strony cały szereg postanowień, znoszących dekrety oszczędnościowe, obciążające b. kombatantów i emerytów oraz paragrafy początkowego projektu ustawy, dotyczące umów między rządem a kasą amortyzacyjną i kredytem hipotecznym i przyznające tym instytucjom z górą 3 miliardy franków oraz paragraf, przyznający pewne przywileje nabywcom ostatniej emisji bonów skarbowych, wydanych przez min. Auriola, został z ustawy wyłączony i wniesiony jednocześnie przez rząd do Izby jako odrębne ustawy.

PARYŻ, 1. 10. (PAT.) Izba deputowanych wznowiła obrady o godz. 22 m. 35. Referent projektu ustawy walutowej wypowiada się przeciwko poprawce przyjętej przez senat do art. 13-go. Izba większością 355 przeciwko 219 uchwala projekt w redakcji proponowanej przez referenta. Wobec tego projekt ustawy powraca do senatu po raz czwarty. Obrady izby przerwano w oczekiwaniu na decyzję senatu.

Natychmiast po decyzji izby zebrał się senat. Większością głosów odrzucono przyjętą poprzednio poprawkę sen. Laffonta i uchwalono tekst ustawy walutowej w redakcji izby.

W ten sposób ustawa walutowa i trzy projekty dodatkowe zostały ostatecznie przez nadzwyczajną sesję izb uchwalone.

Rozmowy i narady posłów
z okazji... podejmowania diet

Koło pierwszego każdego miesiąca następuje ze względów dla wszystkich zrozumiałych zjazd posłów i senatorów do Warszawy, do gmachu sejmowego. Z dni tych, w których wspólny interes szczęśliwie ich skupia, korzystają posłowie i senatorowie, aby dać znać opinii również o zainteresowaniu i działalności politycznej. Radzą więc poszczególne grupy, czasem jeden, a czasem dwa dni, i uchwalają nieraz bardzo obszerne tezy i rezolucje, na których jednak cała sprawa zwykle się kończy.

Tak więc wczoraj zakończyły się dwudniowe obrady parlamentarnej grupy pracy, którym przewodniczył stary socjalista sen. Bobrowski. Uchwalono liczne tezy, które mają być podane do wiadomości publicznej dopiero po ich wydrukowaniu, a narazie zostaną zakomunikowane ministrowi opieki społecznej. Tezy te dotyczą spraw ogólno - ustrojowych związków zawodowych, ubezpieczeń, umów zbiorowych, walki z bezrobociem, chałupnictwa, Izby Pracy i t. d.

Odbyło się również posiedzenie parlamentarnej grupy ludowej, gdzie zajmowano się sytuacją gospodarczą i polityczną. W dyskusji stwierdzono, zarysowującą się lekką poprawę gospodarczą, co nie jest zbyt rewelacyjne, gdyż od dłuższego czasu wszyscy o tem mówią i piszą.

Wreszcie pod przewodnictwem sen. Rdułtowskiego obradował zarząd Koła Rolników Sejmu i Senatu. Omówiono zagadnienia z dziedziny oddłużenia rolnictwa, sprawę kumulacji podatków, opartych na podatku gruntowym, zmianę ustawy o podatku przemysłowym i sprawę klasyfikacji gruntów. Wysłuchano sprawozdania specjalnej komisji, rozważającej wniosek posła Zakliki o stanowej organizacji rolnictwa, wreszcie wybrano nową komisję specjalną dla zbadania postulatów wschodniej Małopolskiej i postanowiono przygotowane projekty ustawodawcze omówić z resortowym ministrem.

Ladis Kiepura skazany
za obrazę państwa i armii

LWÓW, 1. 10. Wśród niebywałego zainteresowania odbywała się dzisiaj we Lwowie rozprawa sądowa przeciwko śpiewakowi, Ladisowi Kiepurze, oskarżonemu, jak to już donosiliśmy, o obrazę państwa i armii.

Ladis Kiepura, który przybył w swoim czasie do Lwowa na występy gościnne w operze, wysiadł z pociągu właśnie w tej chwili, kiedy we Lwowie odbywał się alarm lotniczy. Z tego powodu, Kiepurze nie pozwolono dostać się z dworca do miejsca gdzie stały taksówki. Wówczas zdenerwowany śpiewak użył obelżywych słów pod adresem armii. Słowa te posłyszeli świadkowie i złożyli odpowiednie zeznania władzom policyjnym, w wyniku czego Kiepura został pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

W toku rozprawy, w pierwszym terminie, Kiepura twierdził, że słów obelżywych, jemu przypisywanych, nie powiedział i zobowiązał się do dostarczenia sądowi świadków. Wówczas sąd sprawę odroczył na dzień dzisiejszy. Ladis Kiepura, który w międzyczasie wyjechał zagranicę, pomimo złożonego zobowiązania na rozprawę nie przybył.

Pomimo nieobecności oskarżonego sąd postanowił sprawę rozpatrzeć. Ponieważ świadkowie stwierdzili winę Ladis Kiepury, został on skazany na 50 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu. Zarówno prokurator, jak i obrońca oskarżonego od wyroku tego odwołali się do drugiej instancji.

P. Lester
pozostaje w Gdańsku

GENEWA, 1. 10. W kołach ligowych panuje opinia, że wobec tego, że p. Lester, dotychczasowy wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, pozostanie jeszcze przez jakiś czas w Gdańsku, sprawa nominacji jego następcy nie wydaje się być kwestią najbliższej przyszłości.

Rozwiązanie stow. wolnomyślicieli
na terenie całego kraju

W dniu wczorajszym Komisarz Rządu wydał decyzję rozwiązującą Polski Związek Myśli Wolnej (Kredytowa 16) wraz ze wszystkimi oddziałami, znajdującemi się na terenie całego kraju. Motywy decyzji, rozwiązującej wszystkie organizacje wolnomyślicielskie, stwierdzają, że działalność zarówno centrali, jak i wszystkich oddziałów Pol. Zw. Myśli Wolnej, wykraczała przeciwko obowiązującym prawom oraz zagrażała bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu w państwie.

Poza centralą warszawską znajdowało się na prowincji 20 oddziałów polskiego Związku Myśli Wolnej, a m. in. w Katowicach, Krakowie, Poznaniu, Lwowie, Łodzi, Łomży, Ostrowie Wielkopolskim i t. d. Prezesem zarządu głównego związku wolnomyślicieli był prof. dr. Zygmunt Radliński, zaś wiceprezesem prof. Czarnocki. Przed kilku tygodniami Stow. Wolnomyślicieli zostało zawieszone i lokal organizacji opieczętowany.

Przeciwko niektórym członkom organizacji wolnomyślicielskiej prowadzone jest dochodzenie prokuratorskie za działalność wywrotową.

W dniu wczorajszym na terenie całego kraju, w związku ze wspomnianą decyzją, nastąpi całkowita likwidacja wszystkich komórek wolnomyślicielskich. W najbliższych dniach zostanie mianowany likwidator Pol. Myśli Wolnej, który przeprowadzi finansową likwidację stowarzyszenia i w miarę istnienia funduszów organizacyjnych ureguluje ewentualne pretensje wierzycieli. W związku z rozwiązaniem Pol. Zw. Myśli Wolnej, publiczna działalność jego członków w kierunku zakładania podobnych komórek organizacyjnych, zostanie zakazana.

Chrzest „Błyskawicy"
Nowy kontrtorpedowiec na wodach Atlantyku

LONDYN, 1. 10. W Cowes na wyspie White w znanej stoczni angielskiej Samuel White i ska odbyła się dziś uroczystość spuszczenia na wodę drugiego budowanego w tej stoczni kontrtorpedowca marynarki polskiej. Matką chrzestną nowego kontrtorpedowca była pani ambasadorowa Raczyńska, która, rozbijając w tradycyjny sposób butelkę szampana o kadłub statku, ochrzciła go mianem „Błyskawicy". Po tym akcie nastąpiło spuszczenie kontrtorpedowca na wodę.

W imieniu admiralicji brytyjskiej przemawiał dowódca floty, stacjonowanej w porcie wojennym w Portsmouth, admirał sir Wiliam Fishen. Na przemówienie to odpowiedział ambasador R. P. Raczyński nawiązując do przyszłości, wyraził nadzieję, że spuszczenie na wodę „Gromu" i „Błyskawicy" stanowi tylko początek współpracy pomiędzy stoczniami brytyjskimi a marynarką polską.

Kiedy się zbierze
rada m. Łodzi?

ŁÓDŹ, 1. 10. W dniu dzisiejszym główna komisja wyborcza rozplakatowała oficjalne wyniki wyborów do Rady Miejskiej w Łodzi.

Do dnia 7 października poszczególne ugrupowania mogą zgłaszać protesty przeciwko wynikom wyborów, po czym w razie ich braku, nowa Rada Miejska zwołana zostanie w ciągu miesiąca od daty 7 października b. r.

Złodzieje
w gminie

Do lokalu zarządu gminy Cząstków włamali się złodzieje. Rozpruli oni „rakiem" kasę ogniotrwałą. Spłoszeni przez woźnego, włamywacze zbiegli, pozostawiając narzędzia.

Samolotem do Palestyny
będziemy wywozić Żydów

Wobec uruchomienia nowej linii lotniczej Warszawa — Ateny, rozważany jest sensacyjny projekt nawiązania bezpośredniej komunikacji lotniczej między Polską a Palestyną.

Zamierzone jest wprowadzenie połączeń, umożliwiających przelot z Warszawy do Tel-Avivu w ciągu jednej doby. Wymagałoby to uruchomienia pierwszej nocnej linii lotniczej w Polsce, gdyż samoloty startowałyby z Warszawy o pierwszej w nocy, by o świcie docierać do Lwowa. Do Tel - Aviv przybywałyby samoloty o godz. 19-ej tego samego dnia.

W sobotę wyrok
W sprawie zajść krzeczowickich

RZESZÓW, 1. 10. W dalszym ciągu dzisiejszej rozprawy o zajścia w Krzeczowicach, wznowionej o godz. 17.30 nastąpiły wywody stron. Pierwszy przemawiał podprok. Mrazek, uzasadniając winę poszczególnych oskarżonych i domagając się dla nich kary od 3 miesięcy do 2 lat więzienia. Następnie przemawiali czterej obrońcy oskarżonych, prosząc sąd o uwzględnienie okoliczności łagodzących przy wydawaniu wyroku.

Po ostatnim słowie oskarżonych sąd zakomunikował, że ogłoszenie wyroku nastąpi w sobotę dnia 3 bm. o godz. 11-ej.

Na progu porozumienia
angielsko-włoskiego

LONDYN, 1. 10. (PAT). Korespondent rzymski „Morning Post" donosi, że istnieje możliwość porozumienia włosko-angielskiego. Według korespondenta, Mussolini pragnie przyczynić się do porozumienia europejskiego i polityka jego staje się obecnie wyraźniejsza.

Z dobrego źródła korespondent dowiaduje się, że rząd włoski gotów jest udzielić swego poparcia dla następującego programu: porozumienie włosko-brytyjskie na morzu Śródziemnym, rokowania lokarneńskie pięciu mocarstw, wszechświatowa konferencja walutowo stabilizacyjna, reforma Ligi i powrót Niemiec do Genewy, wyrównanie w płaszczyźnie międzynarodowej zagadnień gospodarczych, celnych i surowcowych. Pierwszy krok w tym programie ujawniony został w sprawach, dotyczących kwestii abisyńskiej w Lidze oraz brytyjskiej polityki na morzu Śródziemnym.

Koła urzędowe w Rzymie zapewniają, że rząd włoski szczerze pragnie być obecnym na posiedzeniu mocarstw lokarneńskich.

Tragiczny finał
wyścigu lotniczego Anglia — Afryka Południowa

JOHANNESBURG, 1. 10. W okolicy m. Abercorn spadł i rozbił się samolot, uczestniczący w wyścigu lotniczym Anglia — Afryka Południowa. Pilot Findlay i radiotelegrafista Morgan **ponieśli śmierć.** O losie drugiego pilota Wallera brak wiadomości.

JOHANNESBURG, 1. 10. Wedle ostatnich doniesień, w katastrofie samolotu pod Abercorn **obaj piloci Findlay i Waller ponieśli śmierć,** zaś radiotelegrafista Morgan i pasażer Peachley, który finansował lot, są ranni.

JOHANNESBURG, 1. 10. Według opowiadań naocznego świadka przebieg katastrofy samolotu pilotów Findlay'a i Waller'a był następujący: po starcie samolot **zaczepił o drzewo na skraju lotniska i spadł.**

P.K.O. w Łodzi
we własnym gmachu

ŁÓDŹ, 1. 10. Dziś odbyło się w Łodzi uroczyste otwarcie oddziału pełnego P. K. O., w gmachu przy ul. Kościuszki 15.

W uroczystości otwarcia wzięli udział przedstawiciele władz państwowych z woj. Hauke - Nowakiem i gen. Langnerem, oraz prezydentem Godlewskim na czele. Poświęcenia dokonał ks. biskup Jasiński, aktu zaś otwarcia wiceprezes P. K. O. p. Strzegocki.

Zbrojenia Anglii
Mowa min. Hoare

LONDYN, 1. 10. Na kongresie partii konserwatywnej w Margate minister marynarki, sir Samuel Hoare, wygłosił zapowiedziane przemówienie w sprawie zbrojeń angielskich. Zbrojenia mocarstw, a zwłaszcza Sowietów, Francji, Niemiec i Stanów Zjednoczonych dowodzą absurdu rozbrojenia jednostronnego a konieczności stworzenia silnego Imperium Brytyjskiego, jako stabilizującej potęgi pokoju. Dlatego rząd musi realizować swój program zbrojeniowy z największym pośpiechem w celu zagwarantowania bezpieczeństwa Imperium Brytyjskiego i jego linij komunikacyjnych oraz utrzymania ładu i porządku. O ograniczeniu zbrojeń będzie można mówić, lecz dopiero po przeprowadzeniu angielskiego programu dozbrojeniowego.

Plaga wilków
na Wileńszczyźnie

WILNO, 1. 10. Mieszkańcy kilku wsi gm. Postawki zwrócili się do władz administracyjnych z prośbą o urządzenie obławy na wilki, które wyrządzają ogromne szkody wśród nierogacizny i koni.

Aresztowanie Radka
Zmierzch sowieckich „bogów"

MOSKWA, 1. 7. Aresztowanie **Karola Radka nie ulega dziś żadnej wątpliwości. W kołach oficjalnych oświadczają, że nie mogą ani potwierdzić, ani zaprzeczyć faktu jego aresztowania.**

MOSKWA, 1. 7. Były ludowy komisarz poczt i telegrafów Rykow, który nie otrzymał żadnego przydziału, wyjechał na urlop.

MOSKWA, 1. 7. W dalszym ciągu zmian personalnych na wyższych stanowiskach państwowych został zwolniony ze swego stanowiska ludowy komisarz przemysłu leśnego Łobow.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony. 666-62 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefon: 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń i Kantor (prenumerata) — Aleje Jerozolimskie 3a. I piętro, tel. 7-27-33. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wojciech Zaleski, Druk. Literacka S. z o. o. Warsza wa, Al. Jerozolimskie 121. Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.